goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
24 kwietnia 1943
Nr. 545
Cena w Wilnie 10 fen.



Chrystus zmartwychwstał

Radośnie rozbrzmiewają w kościołach dzwony na rezurekcję. Obwieszczają nam one już od setek lat tę samą dobrą nowinę: Chrystus zmartwychwstał! Stał się wielki cud, przez proroków w księgach przepowiadany: po śmierci męczeńskiej na krzyżu, po zagrzebaniu w skalnym grobie, zmartwychwstał po trzech dniach świata Zbawiciel, przewinień ludzkości odkupiciel. I dzwony rezurekcyjne obwieszczają nam tę radosną nowinę, że przez tę krwawą ofiarę, jakiej podjął się dla nas Bóg-człowiek, mają drogę do zbawienia otwartą wszyscy, którzy zechcą pójść w jego ślady, umiłują ludzkość i dla miłości bliźniego swe siły, swą pracę i swe życie poświęcą. Wtedy też ustąpią z ziemi „moce piekielne" — fałsz, chciwość i przemoc, — a w świetle Zmartwychwstania Chrystusa Pana rozsłoneczni się ludzkość do lepszego jutra, zatriumfuje w niej dobro, piękno i sprawiedliwość.

Święto Zmartwychwstania Chrystusa jest w naszym klimacie jednocześnie okresem budzenia się przyrody do nowego życia. Znikają z ziemi okowy śniegu i lodu, które przez miesiące zimowe trzymały ją w martwocie, i pod wpływem słońca budzą się rośliny do nowego życia, zielenią się trawy, drzewa wypuszczają nowe pąki liści, zaczynają już kwitnąć niektóre kwiaty. W świecie zwierzęcym przybywa również wiele istot nowych. W stajniach i oborach cieszą nas nowonarodzone źrebaki, cielęta i owieczki. Na drzewach ptaki śpiewają i znoszą w gniazdach jajka, z których wkrótce małe wykluwają się pisklęta.

I my, dzieląc się w dniu Zmartwychwstania Pańskiego jajkiem wielkanocnym, które jest symbolem wiecznie odradzającego się życia, życzymy sobie wzajemnie lepszego jutra, świetlejszej przyszłości, ale przeważnie nie myślimy o tym, że to życzenie nakłada na nas także pewne obowiązki pracy dla bliźnich, pracy dla ludzkości, bo — jak już nasz wielki wieszcz powiedział — „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele". Właśnie w dniu Zmartwychwstania Pańskiego powinniśmy także zastanowić się nad naszym do ogółu ludzkości stosunkiem, wyjść z zasklepienia się w ciasnym egoizmie, rzucić okiem w dal, rozejrzeć się, co nam samym w myśl poniesionej przez Chrystusa za nas ofiary czynić należy, by we wnętrzu naszym zapanowało światłości zmartwychwstanie. Bo oto na świecie dokonywują się teraz gigantyczne zmagania; grożą Europie zalewem „piekielne moce".

Te piekielne moce — to bolszewizm z jego krwawym terrorem, obłudą i przemocą. Całe społeczeństwo polskie, a można nawet powiedzieć, cały świat zachodnio - europejskiej kultury, obchodzi tegoroczne święto wielkanocne pod wstrząsającym wrażeniem odkrycia dokonanego przez bolszewików mordu na 10.000 polskich oficerów. Ta zbrodnia, odkryta teraz w lesie Katyn pod Smoleńskiem, zmusza nas do zastanowienia się, co czekałoby nas, co czekałoby całą Europę, gdyby zwyciężył bolszewizm. Ta zbrodnia też zmusza nas do powzięcia silnego postanowienia, aby naszą pracą i intensywnym wysiłkiem starać się pomagać tym, którzy na froncie swe życie niosą w ofierze, by od tych piekielnych mocy nas uwolnić. I życząc sobie wzajemnie przy jajku wielkanocnym lepszego jutra, powinniśmy przede wszystkim życzyć sobie wytrwałości i hartu ducha, by móc wykonywać tę pracę na pożytek ludzkości i aby we wnętrzu naszym zaświeciło światło zmartwychwstania! — Alleluja!

Ponownie zatopiono 16 statków handlowych

o pojemności 121.500 TRB

Ataki przeciwnika w południowym Tunisie spełzły na niczym. — Gwałtowne miejscowe walki na zachodnim tunetańskim froncie. — Ciężki atak lotniczy na sowiecką bazę morską Poti

KOMUNIKAT NADZWYCZAJNY

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 23 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Nieprzyjacielski tonaż handlowy poniósł na morzu Śródziemnym i na Atlantyku nowe ciężkie straty. W walce z silnie ubezpieczonymi konwojami zatopiły nasze łodzie podwodne ponownie 16 statków handlowych o łącznej pojemności 121.500 TRB, w tym kilka pełno naładowanych transportowców wojsk, oraz dwa kontrtorpedowce i jedną łódź podwodną. Dwa dalsze statki storpedowano.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 23 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na całym froncie wschodnim nie było wczoraj żadnych godnych zanotowania działań wojennych.

Lotnictwo przeprowadziło ubiegłej nocy ciężki atak na bazę morską Poti na wybrzeżu morza Czarnego.

Na tunetańskim froncie zachodnim gwałtowne walki lokalne są w toku.

Podczas pomyślnego ataku, o którym podawano dn. 22 kwietnia wzięto do niewoli kilkuset jeńców, oraz zniszczono lub zdobyto 5 bateryj i 50 samochodów ciężarowych.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe rozbiły niespodziewanym atakiem z niskiego lotu stanowiska czołgów i kolumny samochodów ciężarowych nieprzyjaciela.

Przeprowadzone o wiele przewyższającymi siłami ataki na niemiecko - włoskie stanowiska na południowym tunetańskim froncie również wczoraj zawiodły wśród ciężkich strat dla przeciwnika.

Samoloty sowieckie ubiegłej nocy bezplanowo zrzuciły bomby kruszące na obszar Prus Wschodnich. Dwa spośród atakujących bombowców zestrzelono.

—o—

BERLIN. (DNB). Ciężkie bombowce niemieckie zaatakowały w nocy na czwartek port na północnym wybrzeżu szkockim Aberdeen. Po godzinnym locie przez Morze Północne w mrokach wieczoru dotarły one do Szkocji.

Atak był tak niespodziewany dla obrony angielskiej, że otworzyła ona ogień gdy niemieckie samoloty już wyrządziły w północnej i zachodniej części miasta duże zniszczenie. Przy pomyślnym stanie pogody rozpoznano cele i z niedużej wysokości zrzucono z dobrym skutkiem bomby. Po 20-minutowym bombardowaniu urządzeń portowych i składów zauważono pożary. Na północ od portu zapalił się duży statek-cysterna. Wszystkie samoloty niemieckie powróciły do swoich baz.

Katastrofalny brak benzyny w N. Jorku

MADRYT. (DNB). Według wiadomości z Nowego Jorku, władze tamtejsze zastosowały wobec katastrofalnego braku benzyny dalsze ograniczenia w komunikacji samochodowej. Taksówki, których liczbę przed kilku miesiącami znacznie ograniczono, będą w przyszłości otrzymywać jedynie wyznaczoną ilość benzyny. Zarządzenie to jest dla Nowego Jorku szczególnie dotkliwe, ponieważ już obecnie nie da utrzymać ruchu samochodowego w godzinach nocnych i na peryferiach miasta.

Wszystkim Naszym Czytelnikom i Przyjaciołom zasyłamy serdeczne życzenia świąteczne.

WYDAWNICTWO „GONIEC CODZIENNY"

DZIŚ 6 STRON

OD WYDAWNICTWA

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA" UKAŻE SIĘ WE WTOREK 27 KWIETNIA

„Tygrysy“ pod Biełgorodem

Dywizja „Wielkich Niemiec“ wypróbowuje nową broń

W okolicach dookoła Charkowa po ataku wojsk niemieckich rozgorzała bitwa na błyszczących od topniejącego śniegu wielkich równinach. W tym czasie gdy żołnierze doborowych oddziałów zdobywali dom za domem stolicy Ukrainy, stękały i huczały motory dywizji „Wielkich Niemiec“ po rozjeżdżonych i pokrytych lodem drogach na północno-zachód od Charkowa. Od szeregu dni trwa atak niemiecki i posuwa się naprzód, pomimo to jednak wieczór nie przyniósł zupełnego rozwiązania, gdyż nieprzyjaciel mimo że był w odwrocie wciąż jeszcze prowadził walki. Okoliczność, że tracił on przy tym całe batalionу, a nawet pułki, nie miała dla wroga żadnego znaczenia.

Znowu nastąpił dzień, jakby stworzony dla dalszej akcji ofensywnej. Oficerowie pułku czołgów zebrali się u dowódcy pułkownika hrabiego Strachwitza, kawalera krzyża rycerskiego z dębowym wieńcem. Pułkownik pochodzi ze starej śląskiej rodziny oficerskiej i uczestniczy w tej wojnie w charakterze „tylko“ oficera rezerwy. Lecz wysoką oznakę wojskową zawdzięcza on nie tylko swej odwadze, ale najbardziej wprost przysłowiowej przezorności, dzięki której zawsze umie uprzedzić nawet najbardziej tajne i zamaskowane zamiary przeciwnika. „Lotnicy mówią, że potrafi on za pomocą 80 czołgów osiągnąć rzeczy niezwykłe“. Byłoby to jak na początek, cokolwiek za wiele, ale zawsze to najlepiej chwycić byka za rogi.

Oddział drugi przygotowuje się, „tygrysy“ występują jako „broń naczelna“ — oficerowie ich zwracają się do dowódcy formacji z prośbą „pragniemy zobaczyć marszrutę na mapie“.

GRA W ZAKRYTE KARTY.

„Hrabia“, jak zwykle tytułują go oficerowie, bardzo dokładnie wszystko obliczył. Już po godzinie drogi przez nieskończone, faliste pasma wzgórz, gdzie panuje jeszcze zima, zatrzymuje się czołg, idący na czele. W ciągu minuty powiadomiono przez radio załogi wszystkich czołgów, że na następnym wzniesieniu, odległym zaledwie cztery kilometry, znajduje się przeciwnik. Gołym okiem naliczamy 18 czołgów. Cztery kilometry to nieco za daleko, aby puścić w ruch działa, lecz atak po pozbawionej przykrycia błyszczącej równinie również nie jest wskazany. I oto znowu odbywa się gra wojenna, tak bardzo różniąca się od rzeczywistości tej wojny. Bo oto stoimy, jak przeciwnicy w jakieś grze towarzyskiej, stoimy w pełni sił gotowych do walki, na wzniesieniu w najlepszej widzialności, tak samo jak i przeciwnik. Gdyby wojny nie było, to byśmy napewno do siebie zawołali: „Hej, ty tam, zaczynaj — pierwszy“. Lecz druga strona milczy więc hrabia mówi: „Czy ja wiem co on tam kryje za tą wyżyną?“. Po pół godzinnym oczekiwaniu przeciągają Stukasy, aby następnie jak jastrzębie rzucić się z góry na nieprzyjaciela. Lecz i tam daleko za tym wzniesieniem widzimy, wznoszące się szare słupy dymu od bomb. „Aha“, dźwięczy w słuchawce głos dowódcy czołgów, „więc to tak u ciebie mój kochany, że twe główne siły są za wyżyną, w takim razie dobrze jest udawać „słabego maksa“. Cofamy się więc do naszych punktów wypadowych i pozwalamy, przeciwnikowi cieszyć się z naszego zniknięcia.

KTO MA MOCNIEJSZE NERWY.

Jak blado-czerwona kula pogrąża się słońce za szaro-biały horyzont. Długimi cieniami sunie noc przez wyżyny i ostro skrzypi śnieg pod nogami.

W czasie, gdy załogi czołgów cisną się dookoła kuchni polowych, aby łyknąć jeszcze raz gorącej kawy, na stanowisku bojowym hrabiego-dowódcy oficerowie studiują mapę.

„Tutaj zabezpieczyć kompanię, ten oto odcinek weźmie czołg szósty, tutaj w tym miejscu stanie trzeci czołg i stąd może on, mając dobre przykrycie, strzelać w trzech kierunkach. I jeszcze raz proszę, moi panowie, o zachowanie spokoju. Przeciwnik powinien przypuszczać, żeśmy słabi, dajmy więc mu posuwać się, a dopiero jak zacznie świtać i każdy cel będzie dobrze widoczny, wówczas dawać ognia. Piechota, którą on napewno prowadzi ze sobą, nie powinna wam przeszkadzać, bo z nią będzie się rozprawiać pułk grenadierów“.

W kształcie podkowy stoją czołgi niemieckie dookoła wschodniego wylotu wsi. Wcisnęły się do samej ściany domu i nawpół przykryte zwisającym dachem słomianym, zamaskowane złamanymi płotami ogrodów i matami słomianymi po bokach, rozpływają się w szaro-białych, zatartych konturach wioski. Rozmowa w czołgach kręci się dookoła „tygrysów“, tych najnowszych ciężkich czołgów, które pułk posiada w swych szeregach już od kilku tygodni. Obawy, że te zwykłe mosty drewniane na Wschodzie nie utrzymają takiego ciężaru (ponad 50 ton), — dotychczas nie sprawdziły się. A przy swej wielkiej szybkości i zwrotności jest to czołg pod każdym względem doskonały. To, że jego wielkie działo, zdaniem kanoniera, zlikwidowało szereg wozów z granatami przeciwczołgowymi z wielkiej odległości, jeszcze nie wiele dowodzi. Bitwa z czołgami — to dopiero będzie decydująca próba jego zalet, a tę próbę musi czołg dopiero odbyć.

Jak gąbka, chłoną stałowe ściany czołgu zimno nocy. Co raz bardziej otulamy się ciepłymi kocami, a jednak nie możemy powstrzymać się od szczękania zębami.

Co za chłód, klnie i burczy ten i ów i z wielkim trudem próbuje inaczej ułożyć się do snu. Już od godziny milczy znany dźwięk radioaparatu, tego jedynego łącznika poszczególnych czołgów z wsią. Cisza w radioaparatach!

O godzinie drugiej po północy zaczyna terkotać karabin maszynowy. Odpowiada mu drugi, więc gdy dowódca otworzył okienko czołgu, to wyraźnie słychać niski pomruk poruszających się czołgów. Po naciśnięciu kontaktu znowu brzęczy radioaparat. Od strony przejrzystego pasa lasku zaciekle strzela w zdenerwowaniu czołg bolszewicki. „Rozkaz dowódcy“, słychać w słuchawkach. „W żadnym wypadku nie strzelać, niech przeciwnik czuje się pewnym siebie, on musi nadejść“. Snop rakiet oświetlających przelatuje nad nami, tu i ówdzie rozwidnia ciemności nocne reflektor. Teraz zaczyna się zawzięty ogień. Szczekające wystrzały zbliżających się czołgów bolszewickich rozlegają się w co raz to krótszych przerwach jeden po drugim.

Piechota sowiecka nie ma odwagi zbliżyć się, gdyż przy pierwszych salwach, danych z nowych karabinów maszynowych grenadierów niemieckich ukryła się.

Jest to dziwna bitwa nocna, bitwa, w której zwycięstwo będzie po stronie, która ma mocniejsze nerwy. Ze sposobu strzelania przeciwnika wyczuwamy jego zdenerwowanie, a nawet domyślamy się biegu jego rozkazów. Na razie była to tylko walka broni piechoty, lecz gdy to zawiodło można spodziewać się ruszenia czołgów do walki. Ale, czy Niemcom można wierzyć? Czy to była blaga z ich strony z tym cofnięciem się po południu i gdzie stoją ich czołgi?

Wszystko odbywa się po prostu z logiczną konsekwencją. Nie jest dla nas niespodzianką, że przeciwnik zapalił kilku granatami wybuchowymi parę domów dla lepszej widzialności, gdyż my manewrujemy ostrożnie w granicach zaledwie kilku metrów. Fakt, że żaden czołg niemiecki nie odpowiada, dodaje wreszcie odwagi przeciwnikowi. Co raz bliżej słychać warkot jego motorów.

BITWA CZOŁGÓW O ŚWICIE.

„Czy strzelać?“ pyta nasz sąsiad, „widzę czołg typu T. 34“. „Nie jeszcze“, słychać odpowiedź. „Za pół godziny zacznie świtać, — wówczas rozpocząć ogień“.

W tych minutach walki dnia z nocą nerwy u wszystkich są napięte do ostateczności. Zapalamy jeden od drugiego papierosa, niewymówione pytania wypełniają ciasną przestrzeń każdego czołgu; gdy przeciwnik nas zobaczy, czy zaatakuje on z boku, czy z tyłu?

Wreszcie świta. Kontury stają się co raz wyraźniejsze. Jest to bitwa czołgów na bliską i najbliższą odległość. W kilka minut palą się już cztery czołgi bolszewickie. Raptem czołg „T. 34“ staje o trzy metry przed jednym z naszych „tygrysów“.

Wie on, że nie zdąży tak szybko obrócić swej wieży i wobec tego próbuje szturmować bezpośrednio swą masą.

Z najbliższej odległości wali w niego działo wielkiego kalibru, tak że wieża momentalnie leci w powietrze. Załoga innego czołgu przeciwnika wyskakuje, lecz po sekundzie kosi ją salwa karabinu maszynowego.

Gdy nastąpił dzień już osiem czołgów bolszewickich pali się w odległości kilkunastu metrów, inne zaś usiłują uciec, hucząc motorami. Jak psy myśliwskie, co wytropiły zwierzynę, lecą za nimi „tygrysy“. Co raz już dalej słychać wystrzały. Wysiadamy i stajemy się widzami dalekiej walki. Na łagodnym wzniesieniu po tej stronie wsi dogorywają dalsze dwa czołgi przeciwnika. Po chwili walka oddala się.

Po upływie dwóch godzin wracają „tygrysy“ z powrotem jeden z nich podaje cztery czołgi bolszewickie, inny sześć, trzeci tylko dwa, bowiem sam utknął w kotlinie wskutek defektu w motorze. Twarze dowódców promienieją radośnie. Załogi innych czołgów zbiegają się dookoła przybyłych, którzy nie mogą wprost opędzić się rzucanym pytaniom. Setki krytykujących oczu ogląda teraz „tygrysów“, już całkiem inaczej bowiem zdały one egzamin i wykazały swą moc i potęgę.

Sprawozdawca wojenny
Georg Zech
(„Königsberger Allgemeine Zeitung“).

Ponowne odzyskan.e Charkowa — zwycięstwem czołgów

BERLIN. (DNB). Bitwa o odzyskanie Charkowa udała się dzięki udziałowi niemieckich czołgów. Walka przeciwko ciężkiemu czołgowi nieprzyjacielskiemu „T 34“ została zdecydowaną nie tylko z powodu taktycznego położenia niemieckiego czołgu, nie tylko na skutek spokoju celowniczych i szybkości i zręczności ładujących pociski żołnierzy, a także szoferów, lecz zwycięstwo niemieckich czołgów jest jednocześnie sukcesem niemieckich robotników, którzy wykonali tę precyzyjną broń. Nie jest rzadkością czołg, posiadający pięćdziesiąt lub więcej śladów pocisków od artylerii przeciwczołgowej, a załoga z tych blizn tak samo jest dumna jak i obsługa dział przeciwlotniczych z pierścieni na lufie, wykazujących ilość zestrzelonych samolotów.

W trzecim dniu walki o Charków po raz czwarty przerwały się czołgi broni SS przez płonące partie miasta. Prowadził jeden z mocnych nowych czołgów „Tygrys“. We rżnął się on głęboko w pozycje wroga, rozbił nieprzyjacielski opór, przetoczył się przez kilka barykad, aż stanął przed dalekonośnym działem, które nieprzyjaciel zachwalał jako najlepszą broń przeciwczołgową. Bolszewicy otworzyli ogień na bliski dystans. Strzał za strzałem trafiał w czołg, jednak każdy granat odbijał się, rozrzucając iskry. „Tygrys“ parł w dalszym ciągu niezachwianie na działo. Gdy czołg się przybliżył na dwadzieścia metrów, komendant prowadzący natarcie otworzył przykrywę, skinął ręką skamieniałym z przerażenia bolszewikom, a następnie rozmiażdżył najeżdżając działo nieprzyjacielskie razem z jego załogą.

Włoski komunikat wojenny

RZYM. (DNB). Komunikat włoskich sił zbrojnych ze środy ma następujące brzmienie:

Po nadzwyczaj silnym przygotowaniu artyleryjskim atakował nieprzyjaciel na południowym odcinku frontu tunetańskiego.

Silny atak został powstrzymany przez wojska włoskie i niemieckie, którym w wielu punktach udało się osiągnięte przez nieprzyjaciela początkowe sukcesy unicestwić.

Bitwa przy wybitnym udziale obustronnych sił powietrznych toczy się dalej. Niemieckie myśliwce zniszczyły w wielokrotnych walkach powietrznych osiem samolotów.

Wspaniały sukces osiągnięty został wczoraj przez myśliwce włoskie nad cieśniną koło Sycylii, gdzie zespoły pierwszego uderzenia pod dowództwem majora Luigi di Bernardo z Citta della Pieve (Perugia) i kapitana Elizio Niri z Tarranova Pausania (Perugia) pomimo liczebnej przewagi podjęły walkę z 60 Spitfire'ami, spośród których 17 zostało zestrzelonych.

Dwa dalsze samoloty zostały zestrzelone przez włoskie myśliwce: jeden nad wybrzeżem tunetańskim, drugi przed Strofadyjskimi wyspami (na zachód od Peloponezu).

W nocy na 20 kwietnia zaatakowały włoskie samoloty bojowe z powodzeniem obozy i rafinerie koło Haify.

Przeciw niektórym małym miejscowościom w południowych Włoszech i na Sycylii przeprowadzone zostały wczoraj ataki z powietrza bombami i karabinami maszynowymi, które spowodowały niektóre ofiary i nieznaczne szkody. Jeden samolot amerykański został trafiony przez baterie z Porto Empedocle i runął.

Z walk ostatnich dwóch dni nie powróciły trzy włoskie samoloty.

Fiński komunikat wojenny

HELSINKI. (DNB). Fiński komunikat sił zbrojnych z dn. 22 IV.

Artyleria i miotacze granatów ostrzeliwały skutecznie na różnych odcinkach frontu nieprzyjacielskie stanowiska, przyczym zostały rozbite względnie uszkodzone liczne gniazda oporu i bunkry, a oddziały saperów rozproszone.

Ostatniej nocy próbowało lotnictwo nieprzyjacielskie bombardować miasto Kotka, lecz zostało przez obronę przeciwlotniczą odparte.

Dzień narodowej pracy we Włoszech pod znakiem osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa

RZYM (DNB). Jak powiadamia „Popolo d' Italia“ dzień 21 kwietnia, jako rocznica założenia Rzymu, w roku bieżącym ma być świętowany pod hasłem ostatecznego zwycięstwa. Stosownie do zarządzenia Duce w dniu tym wchodzą w życie wprowadzone ulepszenia dla robotników.

Niebezpieczeństwo ustawy o pożyczkach i dzierżawach dla Anglii

VIGO. (DNB). Czasopismo angielskie „Statist“, pisze, że w Anglii stopniowo zaczynają rozumieć wielkie niebezpieczeństwo, jakie zawiera w sobie system dzierżawno-pożyczkowy dla przyszłego handlu eksportowego angielskiego. W sposób szczególnie przekonywujący wyraził się o tym niedawno dyrektor naczelny „General Electric Company“, Gamage w swym przemówieniu wobec angielskiego świata handlowego. Mowa jego odbiegła od tak przyjętej w Anglii strusiej polityki i stwierdzała, że system tej ustawy do gruntu przeistoczył dawniejszą politykę wywozową. Konieczność pokrycia zadłużenia, wynikłego wskutek metody dzierżawno - pożyczkowej po wojnie, zmusi Anglię do zwiększenia jej eksportu. Lecz powstaje pytanie, dokąd kierować ten eksport. Bo rynki zbytu albo straci Anglia skutkiem współzawodnictwa Stanów Zjednoczonych, albo też byłe państwa, potrzebujące niegdyś towarów zamorskich, uniezależnią się od nich, zwiększając swe uprzemysłowienie. Wobec tego Anglia ma do rozwiązania wielkie zagadnienie.

Bukareszt — miasto Kontrastów

Na wzgórzu przy brzegu rzeczki Dimbowicy stoi w okręgu miasta Bukaresztu mała kapliczka, zwana „kościołem pasterza Bucurä“, który, według tradycji, pasł w tym miejscu swoją trzodę. Z biegiem lat wokół kapliczki powstały osiedla ludzkie. Nazwa Bukaresztu znana jest już w 15 stuleciu, zaś w połowie 17 stulecia Bukareszt staje się stolicą Wołoszczyzny, mimo że w okresie przed połączeniem się dunajskich królestw Multanu i Wołoszczyzny Jassy stolica Wołoszczyzny, miała lepsze widoki rozwoju. Korzystne położenie Bukaresztu zadecydowało jednak o wyborze stolicy.

Bukareszt nie ma żadnych zabytków z wieków średnich, bowiem w okresie dawnych wojen miasto było niszczone. W r. 1802 nawiedziło miasto trzęsienie ziemi, w r. 1804 część miasta zniszczył duży pożar. Kto po raz pierwszy przybędzie do Bukaresztu i pod wrażeniem obcej propagandy wyobraża sobie Bukareszt jako „mały Paryż“, ten w dużej mierze dozna rozczarowania, bowiem znajdzie on tam jedynie mieszaninę elementów bałkańskich i amerykańskich. W środku miasta znajdzie przybysz nowoczesne ulice z dwunastopiętrowymi domami, zaś obok nich maleńkie domy mieszkalne, otoczone ogródkami warzywnymi. Teatr narodowy ma już prawie sto lat i ukrywa się nieestetycznie pomiędzy urzędem telefonicznym i budynkiem zarządu towarzystwa ubezpieczeniowego. Prozaiczne bankowe budynki i Giełda usuwają na drugi plan piękny ortodoksyjny kościół. Bukareszt, który po wielkiej wojnie został stolicą wielkiego kraju, dość szybko zmienił się na duże, nowoczesne miasto i stał się teraz „miastem kontrastów“ i to nie tylko w dziedzinie architektury, bowiem i klimat w Rumunii jest wybitnie kontrastowy. Zimą piętrzą się olbrzymie masy śniegu, a lodowaty wiatr ze stepów wdziera się do miasta. Wówczas termometr opada do trzydziestu stopni poniżej zera. Natomiast latem czterdzieści stopni w cieniu nie jest czymś niezwykłym i po upałach dziennych następują parne, duszne noce, które nie pozwalają na prawdziwy odpoczynek.

Bukareszt cieszy się u obcych mianem „hałaśliwego miasta“. Od wczesnego ranka rozmaici handlarze wychwalają głośno swoje owoce i jarzyny. Później przychodzą hałaśliwi mleczarze, potem roi się dookoła od szklarzy proponujących najhałaśliwszym głosem „Jamuri“ (szkło) swe usługi. Wreszcie zjawiają się handlujący cyganie. Szczególnie interesujące są tygodniowe jarmarki, które się odbywają na przedmieściu „Makala“. W środku miasta leży publiczny park Cismigiu, założony sto lat temu przez berlińskiego architekta Mayera. Park ten, tak chętnie odwiedzany przez mieszkańców Bukaresztu podczas pięknych letnich nocy, służy zakochanym parom za schronisko. Młodzież chętnie zajmuje się wioślarstwem na jeziorze znajdującym się obok parku. Jest tam również kilka restauracyj, znanych ze swojej dobrej kuchni. Tu odgrywa dużą rolę „gratar“ rozbef. Kapela cyganów gra swoje dzikie melodie. Stan hygieniczny w Bukareszcie w ostatnich latach znacznie się poprawił. Bagnisty obszar północnej części miasta, który był siedliskiem much i malarii, został osuszony. Obecnie w tym miejscu zbudowano park, ze wspaniałym drzewostanem, stawami i wielkimi salami wystawowymi.

Bukareszt liczy zaledwie 70 proc. Rumunów. Dziesięć procent stanowią żydzi i ludy wschodnie którym udało się nie koniecznie uczciwymi metodami zawładnąć kapitałem i handlem. Prawdziwy Rumun zarówno w Bukareszcie jak i na prowincji, jest uczciwym kupcem, człowiekiem z ludu, skromnym, bez wielkich pretensyj. Zamożny obywatel dąży przeważnie do posiadania choćby kawałka ziemi, którą by mógł nazwać swoją własnością, i postawić na niej domek. Jest to dowód harmonii między Rumunem ze wsi i miasta.

A. Friedrich.
(„Preussische Zeitung“).

Radosne święto

Chrystus zmartwychwstał. Nadszedł dzień triumfu radosnej wiekuistej prawdy: Bóg człowiek, Chrystus Zbawiciel zwyciężył śmierć i powstał z martwych. W swej chwale wiekuistej objawił moc swoją nad zjawiskami przyrody. Wielkie dzieło Boże odkupienia rodu ludzkiego zostało zakończone.

Dzień Wielkiejnocy łączy się bardzo ściśle z poprzednim okresem Wielkiego Tygodnia, który jest poświęcony rozpamiętywaniu męki i śmierci Pana Jezusa. W najsmutniejszy dzień roku kościelnego, w Wielki Czwartek milkną dzwony kościelne, które zazwyczaj odzywają się codziennie. Wszystko zamiera, pogrążone w rozpaczy. Oto zbliża się dzień męki Pańskiej, Wielki Piątek. Na hańbiącym drzewie krzyża zawisł Pan świata, Król maluczkich, aby przez swoje cierpienie i przez swoją śmierć na krzyżu odkupić rodzaj ludzki z jego grzechów i aby wypełniły się słowa Pisma zapisane u proroków w księgach starego testamentu. I tylko czarna już, nie fioletowa nawet, materia spowiła krzyże w kościołach. Tłumy wiernych na klęczkach całują święte rany Zbawiciela Pana i domy Boże pełne są ludzi, którzy w pokorze wyznają Bogu swoje grzechy i błagają Go o łaskę odkupienia.

Aż oto w mrok tej nocy rozwieszonej nad światem, z błyskiem radości wdziera się dźwięk dzwonów rezurekcyjnych. Rezurekcja. Zmartwychwstał Pan. Z radością niezmierną biją w niebo tony dzwonów kościelnych. I oto już kapłan obwieszcza wszystkim wiernym radosną, najradośniejszą nowinę: Zbawiciel zwyciężył zło, śmierć i po trzech dniach powstał z grobu. Albowiem stało się zadość słowom w piśmie.

Historycznie rzecz biorąc, zwyczaj rezurekcji jest bardzo stary. Już pierwsze gminy chrześcijańskie uroczyście obchodziły święto zmartwychwstania Pańskiego. Obecnie rezurekcje odbywają się według panujących w danej diecezji zwyczajów kościelnych. Tak samo czas rezurekcyjny nie jest ściśle określony. Czasami dzwony zadzwonią radośnie już w Wielką Sobotę po południu, a kiedyindziej dopiero w niedzielę z rana. Zazwyczaj po powrocie z rezurekcji następuje tradycyjne dzielenie się jajkiem święconym i potem spożywanie jedzenia święconego. Zgodnie z przepisami kościelnymi w okresie poprzedzającym dzień Zmartwychwstania należy ściśle przestrzegać postu i nie należy rozpoczynać jedzenia mięsiwa przed niedzielą. Jednak przepisy prawa kościelnego wykazują tutaj dużo tolerancji. (f).



Tegoroczna Wielkanoc jest rzadkością w kalendarzu

Według przepisów kościelnych Wielkanoc wypadła w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca (po dniu równonocy wiosennej 21 marca). Razem z tym jest związany cały szereg innych świąt kościelnych, jak Wniebowstąpienie, Zielone Świątki, (Zesłanie Ducha św.), czy Boże Ciało. Wszystkie te dni świąteczne są ruchome, to znaczy, że przypadają w różnych dniach miesiąca, a nawet w różnych miesiącach. Wielkanoc może być np. w marcu lub w kwietniu. Ponieważ w tym roku pierwsza pełnia księżyca po wiosennym zrównaniu dnia z nocą wypada dopiero w dniu 20 kwietnia, więc na pierwszą po niej niedzielę wypada Wielkanoc. Ponieważ Wielkanoc wypada tak późno, więc też i inne święta ruchome będą w tym roku spóźnione. Takie późne święta wielkanocne zdarzają się przeciętnie co sto lat, jednak nie jest to niewzruszoną regułą, bowiem w ostatnim tysiącleciu tak Wielkanoc (najpóźniejsza jaka może być) wypadała w latach: 3[illegible], 1014, 1109, 1204, 1451, 1546, 1641, 1734, 1886 i wreszcie w roku bieżącym 1943. Najdłuższy znany w historii okres czasu pomiędzy dwiema tak późnymi Wielkanocami wynosi aż 2[illegible]7 lat.

Kościół katolicki zna także i święta stałe, jak np. Boże Narodzenie, czy dzień Wszystkich Świętych. Ponieważ ruchomość Wielkiejnocy i jej przepisy nie są prawem kościelnym, ale tylko zwyczajem, więc też kilkakrotnie już na forum zainteresowania publicznego wypływa kwestia stałych świąt wielkanocnych. Ostatnio sprawą tą zajął się wielki papież Pius XI, jednak śmierć przeszkodziła Mu w realizowaniu tej myśli. (f).

Parę słów o pisankach

Zwyczaj malowania jajek w okresie świąt wiosennych sięga czasów bardzo starych. Świadectwem tego są zapiski historyków rzymskich, jak Pliniusza, czy Juwenila. Zwyczaj ten należy do tych zwyczajów, jakie religia chrześcijańska przejęła od pogaństwa. Dziś zaczyna on już tu i ówdzie zanikać, wypiera go cywilizacja, ludzie nie mają czasu na zajmowanie się takimi drobnostkami.

Ale zato dawniej pisanki cieszyły się pełnym szacunkiem. Należało do spraw ambicji postarać się aby właśnie moje jajko było jak najpiękniejsze. Dziś, jeśli ktoś chce mieć pisanki, to poprostu kupuje gotowe farby, nieraz już gotowe wzorki i koniec. Produkcja masowa i tu wyparła pracę ręczną. Ale jeszcze pół wieku temu sprawa ta przedstawiała się nieco inaczej. O gotowych farbach nikt jeszcze nie myślał, malowanie pisanek, czyli t. zw. pisanie jaj wymagało sporo cierpliwości, no i trochę zdolności rysunkowych. Do barwienia jajek używano różnych farb naturalnych, jak odwaru z łupin cebuli, z płatków ślazu, kory olchowej, krokoszu i t. p. Rysunek na skorupce był wykonywany gorącym roztopionym woskiem, w ten sposób miejsca zarysowane pozostawały wolne od farby.

Pisanie woskiem odbywało się przy pomocy różnych słomek, patyczków, szpilek, a w niektórych dzielnicach, jak n. p. w Grodzieńszczyźnie znano specjalne, wcale dowcipne przyrządy do powlekania jaj woskiem. Najczęściej, jak to zwykle ma miejsce w sztuce ludowej, rysujący, a były to przeważnie młode dziewczęta, brali wzory swoich deseni z otaczającego świata. Były to najczęściej kwiatki, listki, sosenki, drzewka, wiatraczki, różne krzyżyki i inne fantastyczne rzeczy. Warto wspomnieć, że nieraz pisanki były naprawdę artystycznie wykonane. Niektóre muzea etnograficzne posiadają ładne zbiory pięknych pisanek, dzieło pracy ludowych artystów.

Pisanki cieszyły się szczególnym uznaniem i służyły jako przedmiot do najrozmaitszych zabaw. W różnych dzielnicach ludność znała różne zwyczaje, tak n. p. na Wileńszczyźnie do dziś przetrwała zwłaszcza wśród młodzieży, zabawa, zwana „na wybitki". Polega ona na tym, że dwaj zawodnicy uderzają dwa jajka o siebie. To jaje, które się stłucze stanowi wygraną szczęśliwego zawodnika. W niektórych, bardziej zapadłych wsiach, przechował się jeszcze niemal do naszych czasów ciekawy zwyczaj, będący pozostałością czasów pogańskich, jest to tak zwane „taczanie jaj na mogiłach". Ma ono stanowić dowód pamięci o zmarłych przodkach i krewnych, a ponieważ następnie takie taczane jajka oddawano biednym, więc w ten sposób jasno przypominano żyjącym o zmarłych. (f)



Wielkanocne zwyczaje ludowe na Wileńszczyźnie

Każda dzielnica naszego kraju posiada swe odrębne nieraz bardzo ciekawe, zwyczaje i wierzenia ludowe, jako nieuniknione następstwo tak nieraz zróżniczkowanych warunków geograficznych.

Również i nasza ziemia wileńska posiada kilka takich charakterystycznych obyczajów ludowych. Warto choć tych kilka słów o nich napisać, gdyż są to już relikty, pozostałości z dawnych minionych, nieraz może nawet pogańskich czasów. Dziś wypiera je już i ze wsi stumilowymi krokami idąca naprzód nasza cywilizacja XX wieku. We wsiach podwileńskich na próżno szukalibyśmy dziś już jakichś specjalnych, charakterystycznych zwyczai. Aby je odnaleść musimy się oddalić przynajmniej o dobrych parę dziesiątków kilometrów od Wilna.

Jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że ogromna część tych zwyczajów łączy się ściśle z rolniczym charakterem naszej ziemi. Wielkanoc przypada przecież akurat w okresie wiosennego zrównania dnia z nocą, to jest właśnie kiedy rolnik przygotowuje się do intensywnej pracy w polu. Jeszcze za czasów pogańskich, z dniem równonocy łączył się cały szereg podań i tradycyj ludowych. W tym czasie każdy rolnik przeprowadza prace związane z wiosennymi siewami i niepokoi się, czy aby praca jego nie pójdzie na marne, czy plon się uda? Rzecz jasna, że szukał on na to odpowiedzi w rzeczach dla niego nadprzyrodzonych, w przedmiotach i czarach. Ten zwyczaj dotrwał aż do dnia dzisiejszego. W Wielką Sobotę trzeba o zachodzie słońca wyszedłszy na podwórze rzucić w każdą stronę świata po garści ziarna, powtarzając przytym za każdym razem „aby się darzyło" i czyniąc znak krzyża świętego. Podobnie powinna gospodyni zrobić z pasmami jeszcze niewyprzędzonego lnu. Trzeba też koniecznie dodać len do święconego. Tak poświęcony przez księdza len nie tylko o wiele lepiej się udaje, ale ma też pełniejsze od zwyczajnego nasiona. W ogóle święcone ma też duże zastosowanie wobec zwierząt domowych. Sól ze święconego należy dosypać do pokarmu dla bydła. Również i świnie lepiej się wówczas tuczą, jeśli otrzymają jadło, zaprawione święconą solą.

Już to w ogóle jest Wielka Sobota na Wileńszczyźnie dniem najrozmaitszych czarów, a tak samo i ludzi czarnym kunsztem się zajmujących, jak to zamawiaczy, szeptunów i wszelkiego rodzaju babek wsiowych. Choroby zamawiane w ten dzień muszą ustąpić, podobnie jak i uroki odczynione w Wielką Sobotę zawsze nie tylko że ustępują, ale jeszcze na dobitkę ze szczególną siłą rzucają się na tych złych ludzi, którzy je przedtem rzucili. Szczególnie rzecz tak się ma, gdy Wielkanoc wypada wcześnie, na kilka tygodni przed świętym Jerzym, który to święty na Wileńszczyźnie jest nie tylko patronem rycerzy, ale też i ludzi nie mających z rzemiosłem wojennym nic wspólnego, to jest wszelkich „lekarzy", czy też czarodziejów wioskowych.

Często też w Wielką Sobotę młodzież wiejska topi w rzekach, czy strumieniach słomianą kukłę wiedźmy, mającą wyobrażać skończoną już zimę. Konieczna jest tutaj woda płynąca. Utopienie kukły w stawie czy jeziorze łatwo bowiem mogłoby spowodować wyzdychanie wszystkich ryb. W Grodzieńszczyźnie n. p. kukły nie topią, ale ją palą. Jest to obrzęd bardzo starego pochodzenia, spotykany na wszystkich ziemiach zachodniosłowiańskich. Na ten moment topienia, czy palenia Marzanny wysilała się niegdyś twórczość ludowa całej Słowiańszczyzny. Do praktyk wróżebnych, dokonywanych w Wielką Sobotę, należy też wróżenie z chmur, sunących po niebie. Tymi wróżbami zajmują się jednak tylko dziewczęta, albo jak obecnie, żony, których mężowie zaginęli na wojnie. Patrząc przed zachodem słońca na niebo, wróży się z układu chmur gdzie w jakiej też to stronie świata znajduje się przyszły ukochany, czy też skąd powrócić może zaginiony mąż.

Od rezurekcji do wtorku trzeciego dnia świąt nie wolno też właściwie gasić ognia w chatach. Musi się tlić wciąż, by w miarę potrzeby można go było rozdmuchać na płomień. Gdyby na nieszczęście ogień taki zgasł na kominie, to trzeba uważać w czasie żniw, aby nie zaprószyć gdzieś ognia. Należy również wystrzegać się włóczęgów i złodziejaszków, a szczególnie już koniokradów.

Różne też zwyczaje stosują się do spożywania święconego w pierwszy dzień Wielkiejnocy, już po rezurekcji. Nie można tutaj zapomnieć o którymkolwiek z domowników, czy też z gości. Tak samo należy się pamięć i zmarłym, którzy niegdyś przed laty mieszkali w tej chacie.

Tym zmarłym trzeba położyć na miseczce potrochu z każdego jadła i postawić to na końcu stołu. Umarli będą w dowód wdzięczności opiekować się żyjącymi i w snach czy też w inny jakiś sposób będą ich ostrzegać przed grożącymi im nieszczęściami. Po zjedzeniu święconego trzeba to jedzenie z miseczki dla umarłych wrzucić w ogień, odmawiając przy tym trzykrotnie „wieczny odpoczynek".

Do tradycji pierwszego dnia Wielkiejnocy należy też specjalna wieczorynka, która w dniu tym bywa inna niż w jakąkolwiek niedzielę karnawału. W niektórych wsiach zwłaszcza po zaściankach i okolicach szlacheckich, zachował się jeszcze ciekawy zwyczaj, rodzaj swoistego kotyliona. Są to kolorowe wstążeczki, którymi w czasie tańca dziewczęta obdarzają swych wybranych kawalerów. W ogóle w czasie takiej Wielkanocnej wieczorynki panny mają większe prawa niż kawalerowie. Wykorzystują je one nieraz bardzo dziecinnie, co wywołuje salwy śmiechu, zgodnie z wesołym nastrojem dnia Zmartwychstania. (f)



ŚMIGUS—DYNGUS

Zwyczaj śmigusowania, czyli wzajemnego oblewania się wodą jest bardzo stary i znany wielu ludom. W Azji cały szereg ludów buddyjskich w okresie wiosennego zrównania dnia z nocą obchodzi różne uroczystości na cześć nadchodzącej wiosny. U niektórych ludów, jak n. p. u Burmańczyków jest to też nowy rok. Często bardzo do obowiązkowego ceremoniału uroczystości należy obfite oblewanie się wodą, na znak obmywania się z brudów i grzechów zimowych i godnego powitania radosnej wiosny. Wraz z wędrówkami ludów aryjskich z Azji do Europy prastary ten zwyczaj zawędrował na nasze ziemie. Chrześcijaństwo przejęło go do tradycji gdzie uległ on różnym zmianom i przekształceniom. Szczególnie w okresie średniowiecza zwyczaj śmigusu zrósł się bardzo ściśle z chrześcijaństwem. Oto mianowicie w owym czasie w okresie Wielkiego Postu nie wystarczała pokuta duchowa. Należało również umartwiać się i pokutować ciałem nie tylko przez poszczenie. Natomiast już w dzień Wielkiejnocy należało pozmywać ze siebie wszystkie brudy aby godnie stanąć na powitanie Chrystusa Zbawiciela. Oczywiście zwyczaj śmigusu posiadał i posiada dziś jeszcze bardzo wiele różnorakich form, w zależności od różnych dzielnic kraju.

Bardzo ciekawym zagadnieniem i to do dziś jeszcze nie zupełnie rozwiązanym jest kwestia pochodzenia podwójnej nazwy śmigus—dyngus. Nazwa śmigus pochodzi najprawdopodobniej od staropolskiego śmigać, t. zn. uderzać witką, czy prętem. Często bowiem razem z oblewaniem wodą również i witki wierzbowe były w robocie (jak to jeszcze ma dzisiaj miejsce na Wileńszczyźnie). Słowo zaś dyngus pochodzi prawdopodobnie od niemieckiego Dünnguss t. zn. chlust wody, albo też od innego słowa niemieckiego dingen t. j. wykupywać się. W dawnych czasach często trzeba było się wykupywać żakom i młodzieży, jeśli się nie chciało być porządnie zlanym wodą.

———ooo———

Pozdrowienia od rodaków z Niemiec

Niżej wymienieni wilnianie, zatrudnieni w Rzeszy Niemieckiej w fabryce „Schmidhütte" w Styrii tą drogą składają swym rodzicom, rodzinom, krewnym i znajomym najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja"

Rzeczycki Mieczysław, Bumbul Michał, Dauksza Wiktor, Drakowicz Antoni, Markowski Paweł, Lindorf Kazimierz, Ostrowski Maciej, Bartoszewicz Leon, Jurewicz Bronisław, Sipowicz Ryszard, Cybulski Kazimierz, Iwaszkiewicz Jerzy, Rymszewicz Michał i Kaupas-Szmigielski Józef.

Jednocześnie z listem wysłali oni przekazem pocztowym sumę 14 RM., którą proszą przekazać jako ofiarę dla biednych dzieci polskich.

Życzenia od wilnian

Grupa robotników polskich z Wilna, zatrudniona w mieście Kamień na Pomorzu znowu, podobnie jak na Boże Narodzenie, przysłała do naszej redakcji kartkę pocztową z życzeniami świątecznymi. Treść jej podajemy w dosłownym brzmieniu:

Szanowna Redakcjo!

Z okazji zbliżających się świąt Wielkiej Nocy zasyłamy najserdeczniejsze życzenia świąteczne i pozdrowienia Redakcji, Rodzinom, Koleżankom i Kolegom z Wilna.

Wilnianie z Kamienia

Roman Rubczak brygadier, Roman Falkowski, Edward Grodź, Edward Jakowicz, Adam Krukielis, Stanisław Możejko, Zygmunt Płango, Jan Piotrowski, Jan Oborski, Leopold Raczyński, Michał Sieniuć, Henryk Szarejko, oraz czytelnicy i sympatycy „Gońca": Bernard Gonek (Bydgoszcz), Jan Michalak (Warszawa), Marian Kowalski (Żyrardów), Józef Major (Kraków) i Michał Wyrwa (Poznań).

Termity — potęga krajów podzwrotnikowych

Termity, specjalny gatunek mrówek w krajach podzwrotnikowych, są wrogami człowieka, niszczącymi olbrzymie wartości materialne w tych krajach. Zagadnienie termitów jest zagadnieniem szkodników, z którymi muszą toczyć walkę wszystkie państwa, znajdujące się na obszarach, gdzie istnieją termity, lub zainteresowane gospodarką na tych obszarach.

Obszar, na którym znajdują się termity, obejmuje kraje podzwrotnikowe na całej kuli ziemskiej, a więc Południową Amerykę, Afrykę, Południową Azję, Archipelag Indyjski, Filipiny, Australię i Polinezję. Oprócz tego spotykamy termity także w Europie, w krajach nad Morzem Śródziemnym, na półwyspie Pirenejskim, w południowej Francji, Włoszech i na Bałkanach, a w nowym świecie w Meksyku aż do południowych obszarów Stanów Zjedn. Termity w krajach z klimatem umiarkowanym nie są tak szkodliwe jak w krajach podzwrotnikowych.

Termity pożerają drzewo. Wprawdzie drzewa żyjące są przed nimi prawie bezpieczne, albowiem broni ich żywica, soki mleczne lub gumowe, garbniki i t. p., atoli drzewo martwe z nielicznymi wyjątkami jest wydane na łup termitów, które je w niesłychanie krótkim czasie staczają, kruszą i niszczą. Niszczą więc wszystkie drewniane przedmioty użytkowe — narzędzia, meble i pojazdy, budowle i konstrukcje z drzewa — budynki drewniane, szopy, mosty, progi kolejowe, słupy telegraficzne, słupy w płotach i in. Trzeba tych przedmiotów pilnie strzec lub konstruować je z uodpornionego przeciwko termitom drzewa względnie używać innych surowców i materiałów jak metali, betonu i kamienia do ich wytwarzania. Zamiast zdrowych i przewiewnych domów drewnianych buduje się więc w krajach podzwrotnikowych domy z betonu lub blachy falowanej. Ale i inne produkty organiczne jak papier, tkaniny, skóra i in. nie są bezpieczne przed termitami. Jest więc jasnym, że w takiej sytuacji zagadnieniem termitów muszą się zajmować prawie wszystkie dziedziny gospodarki w krajach podzwrotnikowych, budownictwo nadziemne i podziemne, komunikacja, kolejnictwo, górnictwo, wszystkie działy przemysłu, techniki i rzemiosła, zajmujące się obróbką i przeróbką drzewa oraz produktów drzewnych.

Pomimo, że termity są szkodnikami ludzi oraz ich gospodarki, są one niezbędne w wolnej przyrodzie. Niszcząc obumarłe drzewo oraz inne ciała roślinne, przyczyniają się do tego, że wszystkie martwe ciała roślinne w bardzo krótkim czasie ponownie są wprowadzane w bieg życia. Szczególnie ważną jest rola termitów w lasach podzwrotnikowych, gdzie mają naturalnie najlepsze warunki życia. Co w lesie ginie, nie pozostaje w nim jako martwy balast, który pod wpływem gnicia i grzybków powoli butwieje, lecz niezmiernie szybko jest rozdrabniane, pożerane, przetwarzane, a przez to oddane do dyspozycji sił twórczych. Tym można wytłumaczyć zastanawiające zjawisko, że w wilgotnych lasach tropikalnych nie widać na ziemi większej ilości kruchych gałęzi i gałązek i że nie istnieje tam grubsza warstwa ściółki leśnej, jak w lasach iglastych na północy. Pochodzi to stąd, że termity wszystko pożerają i niszczą, przeważnie już na pniu; nie może więc być posuszu na ziemi.

Termity posiadają zdolność trawienia celulozy (błonnika drzewnego). Drzewo jest materiałem pokarmowym, dającym się trudno rozkładać. Termity, jak wszystkie prawie wyższe zwierzęta, nie są zdolne do trawienia celulozy przy pomocy własnych soków trawiennych. Proces ten odbywa się w nich przy pomocy współdziałania drobnoustrojów, wytwarzających fermenty rozkładające celulozę: fermentami tymi posługują się termity. Drobnoustrojami są jednokomórkowe żyjątka, żyjące w kiszkach, w miejscach specjalnie poszerzonych, tzw. komorach fermentacyjnych: w komorach tych drobnoustroje przetrawiają cząsteczki drzewne i w ten sposób udostępniają je organizmowi termitów. Żyjątka te można zabić, jeśli trzymać termity w odpowiedniej temperaturze, przy której drobnoustroje giną, ale termity pozostają przy życiu. Otóż wówczas termity, w ten sposób „sterylizowane", pomimo dostatecznej ilości pokarmu drzewnego giną z głodu. Inne gatunki termitów hodują w swoich gniazdach w dużych komorach grzybki na pieczołowicie przygotowanej pożywce z rozdrobnionych cząsteczek roślin i żywią się tymi grzybkami. Proces rozkładania celulozy nie odbywa się więc u nich jak u gatunków mieszkających na drzewach wewnątrz ciała, lecz na zewnątrz. Ci hodowcy grzybków wśród termitów przeszli, jak widać, do produkcji pokarmu, jakby byli rolnikami. Paralele z rolnictwem są w świecie termitów rzeczywiście duże.

Do swych różnorodnych prac termity nie są zdolne jako jednostki, lecz przez to, że są połączone w duże społeczne wspólnoty; są owadami tworzącymi państwa tak jak pszczoły lub mrówki. Nigdzie w przyrodzie — pomijając wielkie państwa, zorganizowane przez ludzi — myśl społeczna i konsekwencja, z jaką est realizowana, nie znajduje bardziej uderzającego wyrazu jak w państwach, organizowanych przez owady. Termit jako jednostka jest słabą, bezbronną istotą, niezdolną do prowadzenia walki o byt. Dopiero we wspólnocie zdobywa dominującą pozycję na swojej przestrzeni życiowej i staje się niebezpiecznym konkurentem człowieka, obawianym szkodnikiem. Olbrzymia praca termitów dokonana wspólnymi siłami, znajduje swój wyraz w budowie gniazda, które jest potężną budową, często fantastycznych kształtów, w porównaniu z którą największe budowle ludzkie są, biorąc rzecz porównawczo, małe.

Termity mają wrodzony instynkt społeczny; pojedyńczo, nawet w najlepszych warunkach życiowych, giną w krótkim czasie. Tym instynktem można sobie wytłumaczyć, dlaczego nie potrzebują kierowania, dlaczego staczają walki bez wodzów, budują skomplikowane budowle bez inżynierów i budowniczych, prowadzą wysoko rozwinięte rolnictwo bez nauki i wskazówek. Daremnie łamano sobie growę, gdzie właściwie się znajduje mózg państwa termitów, gdzie należy szukać ducha kierującego ich pracą i planującego. Po prostu nie istnieje. Prawda, państwo termitów jest strukturą sztywną, na zewnętrzne wpływy będzie zawsze reagowało w sposób jednakowy. Rozwój jest możliwy tylko wówczas, jeśli się zmienią instynkty a przez to odziedziczone zdolności, a to może mieć miejsce jedynie na przestrzeni długich okresów czasu.

Tajemnice państwa termitów są dotąd zbadane tylko częściowo. Nie wyjaśniono jeszcze całego szeregu zjawisk. Rozmnażanie, opiekowanie się potomstwem, obrona, wyżywienie, podział pracy, tworzenie kast, pasorzytnictwo społeczne, opieka nad gośćmi — oto szereg zagadek, nad którymi głowi się wiedza. O ile się je udało rozwiązać, stają przed nami nowe cuda, dziwne drogi, którymi idzie natura, zjawiska, które nam umożliwiają wgląd w istotę przejawów społecznego życia w naturze.

H. A. Heidmann
(„D. R." — skrót).

NOWE DROGI
w produkcji filmowej

Przed wybuchem obecnej wojny Europa stanowiła doskonały rynek zbytu dla wytworów amerykańskiego przemysłu filmowego z Hollywood.

W roku 1937 we Włoszech na 342 filmy dźwiękowe było 190 produkcji amerykańskiej, we Francji na 424 — 230 filmów, a w Polsce na 619 — 328. Liczby te jasno wykazują jaką przewagę miały filmy amerykańskie nad rodzimą produkcją europejską. Jednak wybuch wojny oddzielił Europę od jej amerykańskich dostawców. Poszczególne kraje europejskie musiały się zająć odpowiednią produkcją filmów. Te 27 tysięcy kin, jakie znajdują się na kontynencie europejskim, potrzebują rocznie do wyświetlenia na swoich ekranach prawie 500 filmów. I dziś już można wyraźnie stwierdzić, że europejski przemysł filmowy może z łatwością taką ilość filmów wyprodukować, ba może nawet jeszcze wytwarzać filmy na eksport. Według danych Międzynarodowej Izby Filmowej, kraje europejskie zrzeszone w tej instytucji nakręcą w bieżącym sezonie 435 filmów pełnometrażowych. W tej liczbie na pierwszym miejscu stoją Niemcy, które wyprodukują 107 filmów. Również poważny jest wkład produkcji francuskiej, wyrażającej się cyfrą 72 filmów. W tej liczbie 20 jest nakręconych przez nowo założoną w Paryżu spółkę „Continental-Film". Wogóle obecnie francuski przemysł filmowy przeżywa okres reorganizacji i jest w poszukiwaniu nowych dróg produkcji. Dużą rolę odgrywa tu usuwanie elementu żydowskiego, który we Francji mocno opanował królestwo X muzy. Również Włochy wnoszą sporą ilość filmów do ogólno-europejskiej produkcji. Węgry nakręcają w roku bieżącym około 40 filmów. Dla Hiszpanii cyfra ta podnosi się do 50. Szwecja wkracza w tym sezonie na rynek europejski z 35 filmami swojej produkcji. Finlandia i Dania mają wyprodukować po 20 filmów każda. W Norwegii przygotowuje się do 10 filmów. Portugalia, oraz państwa bałkańskie nakręcą prawdopodobnie po kilka filmów pełnometrażowych.

To co teraz przeżywa francuski przemysł filmowy, to Niemcy przeszły już w roku ubiegłym. Po raz pierwszy w historii sztuki filmowej, w Głównym Urzędzie Filmowym, na ogólnej konferencji przygotowano wspólny program produkcji. Artystyczne zagadnienia zostały oddzielone od kwestii handlowych. Wszystkimi spółkami filmowymi Niemiec, zarządzają dziś wyznaczeni przez państwo intendenci filmowi Rzeszy.

Na naczelnym miejscu stoi tu towarzystwo UFA, obchodzące obecnie 25 lat swojego istnienia. Z tej racji jest nakręcany wielki jubileuszowy, kolorowy film „Münchhausen", z życia znanego awanturnika z Hansem Albersem w roli tytułowej. Ponad to jest w przygotowaniu film „Kadaise" z Zarah Leander. Znany reżyser Harlan kręci dwa filmy dramatyczne „Ofiarowanie" i „Jezioro Immensee". Ponadto UFA przygotowuje następujące lepsze filmy „Przygody miłosne", „Żona", „Oczy miłości", „Ostatnia przygoda", „Małe spotkanie na granicy" i „Kobieta na trzy dni". Centrum produkcji UF.-y — Babelsberg pod Berlinem jest dziś prawdziwym niemieckim Hollywood.

Spółka „Bawarska Sztuka Filmowa" z Monachium przygotowuje w bieżącym sezonie następujące filmy: „Paracelsus", z życia słynnego alchemika z Wernerem Kraussem, „Friedrich List", „Peterle", komedię kryminalną „Ciemny dzień", „Pociąg odjeżdża", „Wysoki turysta" i „Nagroda 5000 marek".

Nowa wytwórnia „Berlin-Film" nakręca teraz filmy „Melodia wielkiego miasta", „Karnawał miłości", „Walc z tobą", „Głos serca", „Podróż do przygody" i wesołą komedię „Odpowiedni mąż dla mojej żony".

Ogółem jest obecnie w Niemczech 7 spółek produkcji filmów. Oprócz już wymienionych, są to: Prag-Film, Terra, Tobis i Wien - Film. Oprócz tego jest jeszcze przedsiębiorstwo Deutsche Zeichen Film, zajmujące się produkcją krótkometrażowych filmów rysunkowych (kreskówek), oraz spółka „Deutsche Wochenschau", produkująca tygodniki filmowe. Sprawami dzierżawy i sprzedaży filmów produkowanych przez te wszystkie niemieckie wytwórnie, zajmuje się towarzystwo „Deutsche Filmvertrieb". (f).

W stulecie alfabetu Morse'a

Próżnymi byłyby dociekania, kto był tym pierwszym w dziejach ludzkości biegaczem, jaki podniósł pałeczkę z napisem „telegraf", rozpoczynając wielki bieg rozstawny poprzez wieki, bieg, który trwa do dnia dzisiejszego. Może to był jakiś władca starożytnego Egiptu, który odniósłszy zwycięstwo polecił rozpalać wielkie ognie, aby wieść o zwycięstwie jaknajszybciej dotarła do jego ojczyzny. Nie wiemy tego. Wiemy natomiast, że od najdawniejszych czasów umysł ludzki wysilał się na wynalezienie jaknajszybszego sposobu przesyłania wiadomości. W czasach starożytnych różne sposoby były już znane. Grecy posługiwali się różnymi sposobami sygnalizacji optycznej, a przede wszystkim ogniem. Jednak nie był to jeszcze właściwy telegraf, ponieważ można nim było przesyłać tylko jeden znak — jedną wiadomość. W Rzymie najpospolitszym był system sztafetowy, który szczyt swego rozwoju osiągnął za czasów cesarstwa. Cesarz Oktawian zorganizował państwową pocztę rozstawną, która jednak przewoziła tylko korespondencję urzędową. O szybkości rzymskiej poczty świadczy fakt, że Juliusz Cezar mógł przebyć drogę z Rzymu nad Rodan w Galii, t. j. około 1200 km. w ciągu 8 dni, czyli po 150 km. dziennie. W czasach późniejszych, w średniowieczu jedynym sposobem szybkiego przesyłania wiadomości był goniec konny. Jednak brak jednolitej i sprężystej organizacji pocztowej i rozbicie na małe państewka nie pozwalały na osiągnięcie większych szybkości. Zapomnianą od czasów starożytnych pałeczkę sztafetowca z napisem „telegraf" podejmują znowu dopiero dwaj Francuzi, bracia Chappe, w końcu XVIII stulecia. Ich wynalazek semaforu, to potężny krok naprzód. Ponieważ każdy układ ramion ustawionego na wzgórzach czy wieżach semaforu w takiej odległości, że było widać jeden od drugiego odpowiadał jednej literze alfabetu, więc telegrafem Chappe'a można było przesyłać wszelkie wiadomości. W czasie wielkiej rewolucji francuskiej, zarządzeniem konwentu wprowadzono we Francji publiczną służbę telegraficzną. Osiągana szybkość była dość znaczna, bo przesłanie depeszy z kilkunastu słów z Paryża do Tulonu zajmowało tylko 25 minut: przy użyciu 100 wież sygnalizacyjnych. Po upadku Napoleona i restauracji Burbonów we Francji, system telegraficzny braci Chappe upada. Pałeczkę telegrafu chwyta biegacz z drugiej strony Renu — Prusy. Zorganizowany w królestwie pruskim system telegrafu semaforowego był obsługiwany przez wojsko. W roku 1832 niektóre linie jak np. z Berlina do Koblencji zostały oddane do użytku publicznego. W Niemczech też dwaj uczeni, profesorowie uniwersytetu w Getyndze — Gauss i Weber podjęli myśl przesyłania znaków na odległość przy użyciu prądu elektrycznego. Jednak brak odpowiedniego alfabetu uniemożliwił te prace w sensie praktycznym. Pałeczka wielkiego biegu poprzez wieki wędruje za ocean. Tam w roku 1843 Samuel Morse konstruuje prosty i łatwy w obsłudze aparat telegraficzny, pozwalający telegrafować na dalsze odległości, a jednocześnie układa alfabet będący kombinacją kropek i kresek i pozwalający na przesyłanie każdego słowa w jakimkolwiek języku. Jednakże ludzie odnoszą się nieufnie do nowego wynalazku. Taki jest zazwyczaj los wszystkich pionierów cywilizacji. Morse znajduje się w krytycznej sytuacji, bowiem wszystkie swoje oszczędności ulokował w telegrafie. Jednak, z pomocą przychodzi mu fakt, że w Waszyngtonie akurat odbywają się wybory wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych. Za namową przyjaciela Morse wykorzystuje ten fakt do publicznej demonstracji swego wynalazku, telegrafując, że „Halle został wybrany". I to był właśnie początek triumfalnego pochodu telegrafu przez lądy i morza. W roku 1882 zostaje położony pierwszy kabel między Europą i Ameryką, przez Atlantyk. W kilka lat potem nie było na kuli ziemskiej większej miejscowości, w której by nie było stacji telegraficznej. Przez prawie 50 lat wielki wynalazek Morse'a dzierżył monopol na porozumiewanie się ludzi na dalszych odległościach. Dopiero w końcu XIX wieku stan ten ulega zmianie. Pałeczka wraca do Europy. Anglik Maxwell zapowiada swoją teorią istnienie fal elektromagnetycznych, a w roku 1896 Niemiec Hertz doświadczalnie wykrywa ich istnienie. Jednocześnie Francuz Branly i Rosjanin Pawłow konstruują przyrządy, (t. zw. koherery) do odbioru tych fal. I wówczas Włoch Marconi składa te wszystkie elementy w jedną całość — wynalazek radia. Ale i tu najprostszym środkiem przesyłania wiadomości jest alfabet Morse'a. W zaciętej konkurencji z telegrafem, radio również podbiło świat. Dziś mamy na kuli ziemskiej 19.000 radiostacji nadawczych, wysyłających fale o długości od metra do 1500, które w ciągu sekundy siedmiokrotnie obiegają kulę ziemską, a ogólna długość światowej sieci telegraficznej wynosi 650.000 km., czyli 14 razy dookoła ziemi wzdłuż równika. Każdy dziś słyszał o alfabecie Morse'a, a tysiące ludzi znają go napamięć. Czy to po drucie telegraficznym, czy też falą elektromagnetyczną niosą ludziom kropki i kreski alfabetu Morse'a wiadomości poprzez lądy i morza. Marconi zakończył ten wielki bieg rozstawny poprzez wieki, ale mówiąc o nim należy też zawsze pamiętać i o nazwisku Morse.

(z).

Encyklopedię brytyjską
kupili żydzi

GENEWA. (DNB). Stopniowo coraz więcej tematem rozważań badaczy stają się żądania imperializmu Roosevelta, stawiane Londynowi, wynikiem których to żądań są ustępstwa w dziedzinie panowania na morzu, przewaga Wallstreet nad City, opanowanie rynków surowców itp. Przy tym jest godne uwagi, że jednocześnie z tym odbywa się i duchowa wyprzedaż Anglii na rzecz Stanów Zjednoczonych. Charakterystyczne przykłady, tego zjawiska prześlizgnęły się przez sieć cenzury angielskiej.

Znany tygodnik angielski „The Spectator" pisze w swym wydaniu z dn. 5 marca, że Encyklopedia Brytyjska stała się własnością Stanów Zjednoczonych, bowiem to sztandarowe dzieło angielskiej kultury przeszło już na własność uniwersytetu w Chicago. Decydującą rolę w tej tranzakcji odegrała firma żydowska Saers i Roebuck największe towarzystwo przesyłek pocztowych domów towarowych Stanów Zjednoczonych, którego ostatnim właścicielem był żyd Rosenwald. I nietylko sama sprzedaż tej ozdoby nauki angielskiej za pośrednictwem firmy żydowsko - amerykańskiej jest zastanawiająca, lecz przede wszystkim fakt, że jak widać nie przeszkodziły temu ani angielskie sfery naukowe, ani też rząd angielski nie zdobył się na odwagę w tym kierunku. W innych krajach dzieła naukowe o takim znaczeniu podlegają ochronie przed zamachem ze strony czynników obcych krajowi i rasie narodu, tak samo, jak i każdy kraj, dbający o swą kulturę, zabrania sprzedaży zabytków sztuki i kultury. Przyszłość udowodni, że to przeszachrowanie Encyklopedii Brytyjskiej jest początkiem dalszej wyprzedaży ostatnich duchowych skarbów Anglii w ręce spółki żydowsko-amerykańskiej.

Rozkład rezurekcyj w kościołach wileńskich

Bazylika św. Stanisława (Katedra) — Niedziela Wielkanocna — godz. 6;

Kościół św. Jana — Niedziela Wielkanocna — godz. 7;

Kościół Bernardynów — Niedziela Wielkanocna — godz. 6;

Kościół św. Kazimierza — Wielka Sobota — godz. 20;

Kościół św. Katarzyny — Wielka Sobota — godz. 19;

Kościół św. św. Piotra i Pawła — Niedziela Wielkanocna — godz. 6;

Kościół św. Rafała — Niedziela Wielkanocna — godz. 6.30;

Kościół św. Jakuba — Niedziela Wielkanocna — godz. 6;

Kościół Franciszkanów — Wielka Sobota — godz. 18.30;

Kościoł św. Jerzego — Niedziela Wielkanocna — godz. 7;

Kościół Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (na Sołtaniszkach) — Niedziela Wielkanocna — godz. 7. (e).

OFIARY

Dla biednych dzieci polskich—robotnicy piekarni „Ruta" Nr. 5 — 68.50 RM.

Na ociemniałego Komara 10 RM. b. listonosz.

Na święcone dla polskich biednych dzieci pracownicy Banków Polskich w likwidacji RM. 54.50.

Pracownicy i administracja prywatnej firmy szewcko-kamaszniczej Antoniego Babdńsa „Aulas" składają na święcone dla polskich biednych dzieci 270 RM.

W dniu imienin Jerzego Dżurescu, wywiezionego do Rosji Sow. składają ku uczczeniu jego imienin dla biednych polskich dzieci po wywiezionych 30 RM. Matka i Siostra.

Dla polskich biednych dzieci na święcone od pracowników budowy Fabryki Tytoniowej „Patrimpas" 41.00 RM.

Trzech robotników z Budowy R. 166 dla polskich biednych dzieci 20 RM.

Dyrekcja i pracownicy Fabryki Obuwia Č. Dagys na święcone dla polskich biednych dzieci RM. 193.

Dla ociemniałego inwalidy Wacława Komara St. Świechowska 20 RM.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 50 RM. od Oli i Zdzisia Ilukiewicz.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 205 RM. pracownicy restauracji „St. Georges".

Na święcone dla biednych polskich dzieci 186 RM. 40 PF. od robotników i pracowników tartaku „Neris" i budowy baraków.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 20 RM. od grupy budowniczej przy Wileńskich Warsztatach Kolejowych M. C.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 35 RM. 50 PF. od lokatorów Gaono (Gaona) 18.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 102.70 RM. od Elektrische Kolonne Grosse Heeresbaudienststelle 13 Wilna.

Warsztaty Stolarskie Bauhütte Litauen na święcone dla najbiedniejszych polskich dzieci RM. 30 PF. 65.

Mela, Halina, Tadeusz i Bohdan Ordowie 20 RM. składają dla polskich biednych dzieci.

Józef, Jurek i Helena Ławczyńscy składają dla polskich biednych dzieci 20 RM.

Zosia Kulczycka składa dla polskich biednych dzieci 10 RM.

Wiktor Kisiel składa dla polskich biednych dzieci 10 RM.

Józef Ławczyński dla ociemniałego inwalidy Komara 10 RM.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Walentyny ze Straszyńskich Andruszkiewiczowej na święcone dla biednych polskich dzieci RM. 10 składają Rodzice, Siostra i Szwagier.

N. Gniazda dla polskich biednych dzieci 80 RM.

Tadzio z Landwarowa i J. i Sz. Sienkiewiczowie z Wilna dla polskich biednych dzieci 120 RM.

Na święcone dla polskich biednych dzieci składa 15 RM. Edmund K.

Personel lekarski i administracja Ostland-Lazaretu na święcone dla polskich dzieci 78 RM. 50 PF.

Dominik Kurmin dla polskich biednych dzieci składa 50 RM.

Pracownicy zakładu wulkanizacyjnego, ul. Wileńska 37, na święcone dla polskich biednych dzieci składają 70 RM.

Dla „chłopczyka" z chorą nóżką 5 RM. składa Jurek.

Na święcone dla polskich biednych dzieci 5 RM. i dla „chłopczyka" z chorą nóżką 5 RM. składa Mareczek A.

Od Irenki i Krysi dla polskich biednych dzieci 10 RM.

Od personelu kuchni robotniczej przy parowozowni w Wilnie na polskie biedne dzieci 33 RM.

Januszek Szlegielmilch dla polskich biednych dzieci 20 RM.

Od Mieczysława i Maryli M. dla biednych polskich dzieci 60 RM.

Od malutkiej Basi i Jasi dla polskich biednych dzieci 20 RM.

Bezimienny dla polskiej biednej rodziny 5 RM.

Pracownicy Polacy państwowej szkoły ogrodniczej w Wilnie dla polskiej biednej rodziny 118 RM.

Pracownicy II Zugu HKP 562 (Holendernia 12) oraz pokój Nr. 5 na święcone dla polskich dzieci 177.30 RM.

Na święcone dla biednych Polaków 20 RM. J. I. Witakowie.

Dla inwalidy Komara składa Ala i Jureczek Kisielowie 5 RM.

Dla biednych polskich dzieci składają Ala i Jureczek Kisielowie 10 RM.

Dla chłopczyka z chorą nóżką 10 RM. składają Ala i Jureczek Kisielowie.

Fiedorczyk C. i J. Małyszkiewicz dla polskich biednych dzieci 20 RM.

W. M. dla polskich biednych dzieci 5 RM.

Sawicz dla polskich biednych dzieci 5 RM.

Urban M. dla polskich biednych dzieci 10 RM.

Biała dla polskich biednych dzieci 5 RM.

Wacław Nowicki wytwórnia drewniaków na święto dla biednych polskich dzieci RM. 100.

Robotnicy pracowni powrozów „Wirwe" przy ul. Stepono (Stefańska) 46 składają 102 RM. na święcone dla polskich biednych dzieci.

Ambrożenie Mieczysław dla biednych polskich dzieci 30 RM.

Matusewicz Stanisława 20 RM. dla polskich biednych dzieci.

J. Komorowski zamiast wizyt świątecznych dla polskich biednych dzieci na święcone składa 20 RM.

Pracownicy i robotnicy fabryki wód gazowych „VESA" na rzecz polskich biednych dzieci ofiarowują RM. 126.

Pracownicy Centrali firmy „Haus & Wohnung" w Wilnie i robotnicy zatrudnieni na budowie „Rundfunksender" na święcone dla biednych polskich dzieci RM. 370.

Pracownicy apteki Nr. 16 na święcone dla polskich biednych dzieci 130 RM.

Na święcone dla biednych polskich dzieci, pracownicy centrali „Valgis" Totorių (Tatarska) 5. RM. 171.

Dla biednych polskich dzieci RM. 20 od L. L. S.

Na święcone dla biednych polskich dzieci zamiast kwiatów na grób ś. p. Julii z Rudzianiców Szymborskiej, Matki naszej koleżanki od współpracowników 60 RM.

Na święcone dla biednych polskich dzieci 15 RM. od pracowników Wileńskiej Fabryki Chemicznej. Savanorių (Legionowa) 177.

Gryczan Helena dla polskich biednych dzieci 15 RM.

Na święcone dla polskich biednych dzieci 100 RM. składają pracownicy Apteki Miejskiej.

Zamiast kwiatów na groby ofiar pod Smoleńskiem dla sierot polskich RM. 100 od pracowników „R".

Sklep kapeluszy Wileńska 16 „Janina" dla polskich biednych dzieci 60 RM.

Dla biednych polskich dzieci S. P. RM. 25.

Dla biednych polskich dzieci RM. 20 B. Tumas.

Dla biednych polskich dzieci RM. 20 W. Bobrowski.

Zamiast życzeń świątecznych, dla polskich biednych dzieci 25 RM. S. J. Ciołczykowie.

Pracownicy Elektrowni z działu liczników dla polskich biednych dzieci 75 RM.

Zamiast kwiatów dla pani dr. Czyżewskiej ofiarowuje sala Nr. 1 Szpitala Neurologicznego na Zwierzyńcu 35 RM. na święcone dla polskich biednych dzieci.

Terenia, Tadzio i Jurek na święcone dla polskich biednych dzieci 15 RM.

Otrzymane od mamusi na imieniny 10 RM. składam dla chorego chłopczyka — Jurek Kraskowski.

Na święcone dla polskich biednych dzieci szoferzy szpitala na Antokolu składają 60 RM.

Na święcone dla polskich biednych dzieci od Andrzejka Kuczyńskiego 10 RM.

Na święcone dla polskich biednych dzieci składają pracownicy budowy baraków w Nowej Wilejce 120 RM.

Krzyżanowska Anna dla polskich biednych dzieci 20 RM.

350 RM. na święcone dla biednych polskich dzieci składają pracownicy wileńskich hut szklanych „Kalvarija" w Wilnie..

Pracownicy Pramprekyby dla polskich biednych dzieci 637 RM.

Na święcone dla dzieci polskich po wywiezionych RM. 40 składają pracownicy fabryki „Armatura".

Wiadomości z dnia

SOBOTA 24 kwiecień
Jerzego m., Fidelisa
Wschód słońca 4.58
Zachód słońca 19.37

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA od godz. 20.05 do godz. 4.35.

— Z PRACY STRAŻY PRZECIWPOŻAROWEJ. W ostatnich dniach na obszarze miasta Wilna nie zanotowano żadnego pożaru. Jednak mimo to w straży przeciwpożarowej wre praca. Przy ul. Jagiellońskiej 3 5, gdzie mieści się dyrekcja straży przeciwpożarowej i przeciwlotniczej Wilna prowadzone są różne roboty budowlane. Budynki i podwórza są dostosowywane do odpowiedniego pomieszczenia straży i taboru samochodowego. Parterowe domki od ulicy Jagiellońskiej zostały już rozebrane, od strony nowoprzebitej ulicy Miko Petrausko buduje się mur z drugą bramą wjazdową. Roboty są przeważnie prowadzone we własnym zakresie. materiał z porozbieranych domków jest używany znowu przy nowych budowach. W ten sposób straż przeciwpożarowa będzie mieć odpowiednie pomieszczenia. (f)

— ADRESY I NUMERY TELEFONÓW STRAŻY PRZECIWPOŻAROWEJ. Obowiązkiem każdego mieszkańca naszego miasta jest znać adresy takich instytucyj jak straż przeciwpożarowa, czy pogotowie ratunkowe. Władze w celu ułatwienia tego zorganizowały w całym mieście sieć telefonów, oznaczonych tabliczkami Čia galima issaukti ugniagesius (tu można wezwać straż przeciwpożarową).

1. oddział straży ul. Jagiellońska 3/5, tel. 1 i 45.
2. oddział straży ul. Vytenio (d. Archanielska) 64, tel. 2.
3. oddział straży ul. Kalwaryjska 84, tel. 3.
4. oddział straży ul. Kościuszki 14c, tel. 4.
5. oddział straży ul. Moniuszki 5, tel. 9.
6. oddział straży ul. Nowy Świat 9, tel. 12.

Pogotowie ratunkowe ma nr. telefonu 6. Wszystkie te numery telefoniczne są obsługiwane przez całą dobę. (f)

— KINA W WIELKIM TYGODNIU. Wszystkie kina w Wielką Sobotę będą zamknięte. W niedzielę i poniedziałek wielkanocny kina będą czynne normalnie jak w dni świąteczne. (e)

— ROZPOCZĘCIE ŻEGLUGI NA WILII. Przed kilku dniami rozpoczęło się na Wilii kursowanie statków parowych do Werek i z powrotem. Statki odchodzą z przystani przy ulicy Kościuszki o godz. 6.55 i 11.30 (tylko do mostu Antokolskiego), a do Werek (w nawiasach godzina przyjazdu do Werek): 8.30 (10.00), 13.30 (15.00), 16.30 (18.00) i ostatni 19.10 (20 35). Z Werek statki odchodzą o godz. (w nawiasach przyjazd do Wilna): 5.40 (6.30), 10.15 (11.10), 15.25 (16.20) i ostatni 18.10 (19.00). Od mostu Antokolskiego statki odchodzą o 8.00 i 13.00. Cena biletu do Wołokumpii 25 fen., a dalej 50 fen. (f)

— DENATURAT DLA DZIECI. Według zarządzenia urzędu wyżywienia dzieciom do lat dwóch, na odcinek C. 1 białych kart mlecznych 15 okresu będzie sprzedawane po ćwierć litra spirytusu denaturowanego do palenia. Denaturat będzie sprzedawany przez następujące sklepy „Ruty": sklep nr. 161 Gedymina (d. Mickiewicza) 7. sklep nr. 160 ul. Zamkowa 26, sklep nr. 152 ul. Zawalna 15-a. sklep nr. 154 ul. Zawalna 36 i sklep nr. 153 ul. Nowogródzka 104. Wyżej podane sklepy będą sprzedawać denaturat na wszystkie zarejestrowane (bez różnicy sklepu) karty. (f)

— NARADA KIEROWNIKÓW URZĘDÓW ROLNYCH. W dniu 19 kwietnia w lokalu naczelnika powiatu odbyła się narada kierowników urzędów produkcji rolnej. Na zjazd przybyli kierownicy z powiatu wileńskiego. W naradach wzięli też udział przedstawiciele komisarza okręgowego Wilno—wieś. Celem zjazdu były sprawy kontyngentów dostaw obowiązkowych. (f)

— ZAWIESZENIE DAWANIA PODWÓD. Ze względu na rozpoczęcie się prac w polu, władze zawiesiły pobieranie od rolników podwód na roboty szarwarkowe. Obecnie podwody będą pobierane tylko do ważnych zadań wojskowych. (f)

— 9.600 KG. ŻELAZA DLA ROLNIKÓW. Do rozsprzedaży pomiędzy rolników powiatu wileńskiego przeznaczono 9.600 kg. żelaza, które to żelazo rolnicy będą mogli zużyć na naprawę maszyn i narzędzi. Sprzedaż będzie dokonywana przez spółdzielnie rejonowe. Do nabycia jest konieczne zaświadczenie wójta o porządnym wykonaniu dostaw obowiązkowych. (f)

— KARY ZA NIEUCZCIWĄ WAGĘ. W tych dniach sąd grodzki w Wilnie ukarał kilkunastu handlujących za nieuczciwe ważenie. Niektórzy z nich mieli wagi nieocechowane w urzędzie miar i wag. Urząd ten wciąż przez swoich kontrolerów przeprowadza w mieście kontrolę wag i posiadacze wag nieocechowanych będą sądownie karani. (f)

— ZABEZPIECZYć GRUZY I ZWALISKA. Niektórzy administratorzy znacjonalizowanych domów, w obręb których wchodzą rumowiska pozostałe z czasów działań wojennych nie troszczą się zupełnie o należyte ich zabezpieczenie, co naraża na niebezpieczeństwo kalectwa (n. p. przy rogu ul. Zawalnej i Kłajpedzkiej). Mamy nadzieję, że w czasie obecnych prac wiosennych nastąpi usunięcie tych rumowisk. (e)

— ROZPOCZĘCIE SIEWÓW WIOSENNYCH. We wszystkich wsiach Wileńszczyzny rozpoczęły się siewy wiosenne. Wprawdzie w niektórych miejscowościach daje się odczuwać pewien brak zboża do siewu i koni, ale jednak przy zorganizowanej pomocy sąsiedzkiej i pomocy odpowiednich władz trudności te będą usunięte. Wiosenne siewy zakończą się prawdopodobnie koło połowy miesiąca maja. (f)

— ZNOWU WYPADEK Z ZAPALNIKIEM. Stefanowicz Antoni, lat 16, zamieszkały we wsi Słoboda gminy mickuńskiej, znalazł na polu jakiś stary zapalnik i spowodował eksplozję, której skutki okazały się dla niego fatalne. Odłamek pocisku uderzył go bardzo silnie w oko. Chłopca, po udzieleniu pierwszej pomocy, skierowano do szpitala ocznego. Zachodzi obawa, że utraci on oko. (e)

—NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pogotowie ratunkowe wzywano do ambulatorium kolejowego w celu przewiezienia do szpitala Werkowskiego Juliusza, lat 33 zam. w Nowej Wilejce ul. Połocka 65, który miał szereg ran głowy. Umieszczono go w szpitalu Św. Jakuba. (e)

—NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PODCZAS PRACY. Do pogotowia ratunkowego dostarczono 42-letniego Aleksandra Czaplińskiego (ul. Nowogródzka 103—6), który podczas pracy doznał zgniecenia klatki piersiowej oraz okaleczenia głowy. W czasie przewozu do szpitala Czapliński zmarł. (e)

Uwaga rodzice

Od 15 maja będą przyjmowane do sanatorium w Leoniszkach słabe, potrzebujące wypoczynku dzieci od 7—14 lat, których ojcowie są ubezpieczeni. Dzieci będą sprawdzane do dnia 1 maja w poliklinice dziecięcej (ul. Kłajpedzka 1) w następujących konsultacjach: Wielka 46, Kijowska 43, Bugos (Koszykowa) 29, Zarzecze 42, Kęstuczio 17 (Gedyminowska), Kalwaryjska 24, Antokolska 50 i Tyzenhauzowska 18. (f)

Przegląd filmowy

Reprezentacyjne kino Wilna „Soldatentheater II" będzie wyświetlać aż do końca bieżącego tygodnia piękny film „Annelie", z Luizą Ulrich w roli tytułowej. Kino „Casino" gra dzisiaj ostatni raz szpiegowski film „Uwaga! Wróg podsłuchuje". Od jutra premiera „Mała rezydencja". Kino „Adria" również będzie wyświetlać aż do końca tygodnia dobry film artystyczny „Irena" z Lil Dagower, K. Schönbeck i Sabiną Peters w rolach głównych. „Muza" demonstruje tak samo przez cały tydzień awanturniczy film kowbojski „Złoto w New Frisco" z Hansem Söhnkerem. Kino „Auszra" daje dziś po raz ostatni „Wieczór na łące", od poniedziałku film z „Casina" „Uwaga! Wróg podsłuchuje". W kinie „Kolejowym" jest dziś filmoperetka „Gasparone", od jutra „Tango - nocturno". (f)

SPORT

Biegi na przełaj

W dniu 1 maja odbędzie się w Wilnie bieg na przełaj dla uczniów szkół średnich i specjalnych. W dniu 9 maja odbędzie się w Wilnie międzymiastowy bieg naprzełaj pomiędzy drużynami Wilna i Kowna. (f)

Mecz piłkarski

Jutro, t. j. w pierwsze święto, na stadionie na Pióromoncie odbędzie się międzymiastowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami wojskowymi Wilna (drużyna A) i wyborową drużyną Kowna. Jest to pierwszy międzymiastowy mecz piłkarski w bieżącym sezonie. (f)

Dziś, w sobotę dn. 24 IV kina nieczynne.

KINA

Soldatentheater Vilniaus (Wileńska) 48
„ANNELIE"

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6—77
„UWAGA! WRÓG PODSŁUCHUJE"
Od 26 b. m. **„Mała rezydencja"**.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 8 tel. 10-37
„IRENA"

„MUZA" Smgarduko (Nowogródzka) 8. tel. 6-62
„Złoto w New-Frisco"

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 4, tel. 10-70
„Wieczorem na łące"
Od 27 b. m.
„Uwaga! Wróg podsłuchuje".

„Kolejowe" Geležinkelio (Kolejowa) 14 tel. 14-13
„GASPARONE"
Od 27 b. m. **„Tango Nocturno"**.

„GRAŻYNA" w N.-Wilejce.
„Ojczyzna"
Od 27 b. m. **„Gasparone"**.

DREWNIAKI (wytwórnia)
po cenach urzędowych
OCZKA maszynowo
po państwowych cenach
podnosimy na poczekaniu
A. Kondratowicz
Didžioji (Wielka) 47
(róg Rudnickiej).
Tamże potrzebni od lat 15-tu pracownicy(czki) do pracy akordowej na warunkach bardzo dogodnych.

Przedsprzedaż biletów do rewii „Ali-Baba"
odbywa się w Antykwariacie przy ul. Vilniaus (Wileńskiej) 16 między godz. 10—14 i w sklepie zabawek Didžioji (Wielka) 32.

Firma „Victoria"
Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 9
poleca Sz. Paniom
z najlepszych płynów gwarantowaną
TRWAŁĄ ONDULACJĘ.
Tamże potrzebni męscy pracownicy na stałe.

LABORATORIUM ZĘBÓW SZTUCZNYCH
PRZYJMUJE wszelkie roboty techniczno-dentystyczne,
WYKONUJE na kauczuku i różnych metalach.
Robota szybka, fachowa i tania.
Gedimino (d. Mickiewicza) 15-23
drugie podwórko, albo frontowe wejście: Tiltoji (d. Cicha) 4—23.

Zęby sztuczne
wykonuje i reperuje oraz kupuje używane Skapo (Skopówka) 9 m. 11 (w podwórku), godz. 10-15.

LAKIERUJĘ
w dowolnych kolorach pantofle, drewniaki, wózki dziecinne, rowery, maszyny do szycia, do pisania i t. p.
Traku (Trocka) 15.
Kupuję materiały lakiernicze.

TEATR MINIATUR
„ALI-BABA"
Wielka 66.
ŚWIĄTECZNY PROGRAM:
Operetka w 1 akcie
„Pieśni Tyrolu"
muz. Kosiata
PRZY UDZIALE:
A. Bielickiej, M. Małtówny, M. Dowmunta, W. Rychtera, J. Ciesielskiego, W. Hermanowicza oraz zespołu baletowego.
Poza tym atrakcje zagraniczne i występy solistów: Pieśni Cygańskie H. Lisowej „Trio Jaruga", Węgierski duet taneczny i inne.
Przy fortepianach:
ST. DZIĘGIELEWSKI i R. KUNCEWICZ.
Dekoracje: MAKOJNIKA.
Początek seansów w pierwsze święto o godzinie 17 i 19, w drugie i trzecie święto o g. 15—17—19.



Traku (Trocka) 15
Wykonuje wszelkie roboty solidnie. Naprawa! patefonów i gramofonów.

WALENTYNA POPŁAWSKA
PRACOWNIA KAPELUSZY
Vilniaus (Wileńska) 22
(Naprzeciw Apteki Miejskiej)
(wejście przez zakład elektrotechniczny)
przyjmuje obstalunki i przeróbki
KAPELUSZY
z własnych i powierzonych materiałów.

Drewniaki (kłumpie)
po cenach państwowych
letnie—bez pozwoleń
zimowe—na pozwolenia
poleca CZESŁAW DAGIS
Dwa sklepy w Wilnie:
1) Gedimino (d. Mickiewicza) 6
2) Didžioji (Wielka) 24
(obok apteki Czerwonego Krzyża).

Kupię glans papier
Kłody olchowe, brzozowe, lipowe, nożyce, dziurkacze, narzędzia stolarskie, szewskie. Wytwórnia drewniaków Vilniaus (Wileńska) 17/19-3.

Kupuję książki
i tygodniki z różnych dziedzin, beletrystykę, historię literatury, sztukę, entomologię; poszukuję: klucze entomologiczne — Przybyszewski „Synagoga Szatana". Antykwariat Domininkonų (Dominikańska) 17 H. Jacyna-Karaś.

PRYWATNA CHEMICZNA PRALNIA
J. BARTOSZEWICZ
Traku (Trocka) 9
przyjmujemy do czyszczenia wszelką garderobę i kapelusze męskie.
Kupujemy kapelusze męskie.

SPRZEDAM WAGĘ osobową
(do ważenia ludzi)
lub zamienię na ubranie.
Traku (Trocka) 13
L. KĘDZIERSKI
• Warsztat wagarski. •

WYSTAWA OBRAZÓW
Piotra Siergijewicza
Białoruski Narodowy Komitet w Wilnie niniejszym zawiadamia, że w poniedziałek 26 kwietnia 1943 roku o godz. 12 w lokalu B. N. K. przy ul. Gedymina (d. Mickiewicza) 4 odbędzie się otwarcie wystawy obrazów i rysunków
PIOTRA SIERGIJEWICZA.
Wystawa będzie trwać od 26.IV do 9.V 1943 r. Czynna od godziny 10 do 17. Wstęp 50 rf, dla młodzieży 20 rf, dla wojskowych wstęp wolny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.



Dom Przemysłu Artystycznego
w WILNIE
Pracownie: Literatų z Literacki 11
Sklep Fabryczny: Pilies (Zamkowa) Nr 22
poleca
NAJPIĘKNIEJSZE ZABAWKI
i prześlicznie malowaną
CERAMIKĘ ARTYSTYCZNĄ.

Pramprekyba
Handel Towarami Przemysłowymi
w WILNIE
Vilniaus (Wileńska) 28.

Dyrektor	tel. 1873
Wydział Handlowy	tel. 205
Buchalteria	tel. 1334
Wydział Gospodarczy	tel. 610

Zakład Obróbki Drzewa
„Arbor"
Vokiečių (Niemiecka) 1
WYKONUJE szybko i terminowo wszelkiego rodzaju prace wchodzące w zakres stolarstwa i tapicerstwa oraz przyjmuje materiał do krajowania.
KUPI: szellak i sprężyny.

Maszyny do szycia
ROWERY, PATEFONY
NAPRAWIA
ślusarz - mechanik
B. BIELSKI
WARSZTAT: Basanavičiaus (d. W. Pohulanka) 1.

KUPIĘ SPACERÓWKĘ nowoczesną w dobrym stanie.
Baltasis skg. 8—2,
Zarzecze.

DREWNIAKI (kłumpie)
po cenach urzędowych poleca
WYTWORNIA
Vilniaus (Wileńska) 17/19—3.

ZOMA
WYTWÓRNIA



ARTYSTYCZNYCH ZABAWEK
Dominikanerstr. 8

Bandażysta
POTRZEBNY
WYTWÓRNIA DREWNIAKÓW
Vilniaus (Wileńska) 17/19—3

Uwaga! „BENEK"
swoimi przepowiedniami zadziwi wszystkich obecnych na seansach. Wróży z kart i z linii rąk. Przepowiada przeszłość i przyszłość. Wskazuje planetę urodzenia, dni szczęśliwe i feralne. Przyjmuje od godz. 10 — 18. Dowiedzieć się: Vilniaus, (Wileńska) 8. Budka sodowiarska.

Różne

A) STEFAN ARTHUR MAUER Biuro podań w języku niemieckim. Šv. Jurgio (św. Jerskl z.) 4—5. Czynne od godz. 9 — 15.

AKORDION 80 basów, chętnie zamienię na futro. Verku (Werkowska) 6 — 3, od 3 do 6 wiecz.

GŁĘBOKI wózek dziecinny w dobrym stanie i spacerówkę zamienię na opał. Lvovo (Lwowska) 26-a—1.

JASNOWIDZ — „Mirosław" przepowiada zapomocą intuicji i wyczucia. Algirdo (d. Piłsudskiego) 15 — 2, od 10 do 12 i od 3 do 5.

LALKĘ porcelanową większą, zamienię na drzewo; pantofle nowe beżowe Nr. 38, zamienię na wygodne sportowe ewentualnie używane, szlafrok nowy jedwabny, ładny na kurzowiec średni wymiar, może być używany. Žygimantų (Zygmuntowska) 22 m. 3.

NA KUPIENIE ortopedycznych butków dla kaleki 2-letniego chłopczyka prosi bardzo przez los pokrzywdzona matka. Oferty proszę składać do Adm. „Gońca" dla „Chłopczyka".

POLECA SIĘ nasiona roślin pszczelich: melisy i przegorzanu kulistego oraz sadzonki winorośli szlachetnej i porzeczek. Wilno, Pakrašgio (d. Karlsbadzka) 33—1, Józef Sznarkiewicz.

POKRYCIE na 2 materace z dodatkami, zamienię na drzewo. Baltupio (Bołtupska) 14—5-a.

SZYJĘ staniki i pasy. Jasińskio (Jasińskiego) 18 m. 1, front, I piętro.

UCZCIWEGO znalazcę obrączki damskiej w dniu 22 b. m. w południe w drodze z ul. Gedimina (d. Mickiewicza) 12 na pocztę przy ul. Didžioji (Wielkiej), proszę dostarczyć za b. dobre wynagrodzenie. Jasinskio (Jasińskiego) 16 — 24, Mazurowa.

WIELKĄ boksową walizę skórzaną, wielką szafę dębową i inne, zamienię na opał. Jasinskio (Jasińskiego) 1-a — 4.

Dobry kupiec OGŁASZA SIĘ w Gońcu Codziennym

WEZMĘ na wychowanie zupełną sierotkę płci żeńskiej, narodowości polskiej w wieku od 11 do 14 lat na prowincji. Zgłaszać się w dniach 27 i 28 kwietnia. Belmontas (Belmont) 48 m. 1.

ZIOŁO - LECZNICTWO: chorób przewodu pokarmowego (wątroby) brak apetytu, niestrawność, biegunki i zaparcia, chorób z wyczerpania, stany nerwowe, bezsenność, swędzenie skóry (świerzb), wyprytka (egzema). USUWANIE ŻYLAKÓW, szpecących brodawek, znamion wrodzonych. Od g. 8 do 10 rano i od godz. 4 p. p. do godz. 6 w. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4.

ZGUBIONY Personalausweis na nazwisko Prawosudowicza Michała, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem Zarasų (Saska Kępa) 13 m. 4.

ZGUBIONY paszport litewski na nazwisko Ostrowskiego Wincentego Nr. 42 unieważnia się.

ZGUBIONY Ausweis H. K. P. na imię Haliny Aramowiczówny, unieważnia się.

ZGUBIONĄ kartkę żywnościową Nr. 165424 na nazwisko Cierch Adeli, unieważnia się.

ZAMIENIĘ mieszkanie 5-cio pokojowe, suche, ciepłe w centrum, na 3 pokojowe. Adres do Red. „Gońca" pod „A. J."

ZGINĄŁ piesek malutki czarny, nóżki i szyjka żółte, ogonek długi, wabi się „Ciapek". Znalazcę proszę odprowadzić na ul. Śniegową 7—14 za wynagrodzeniem.

21.IV. wyszła z domu umysłowo chora, ubrana w zielony w kraty żakiet w kłumplach, średniego wzrostu, lat 37, blondyna, uprasza się o powiadomienie pod adresem: Smoleński zauł. 8 — 4.

Kupno i Sprzedaż

DĘTKĘ do piłki Nr. 5 kupię. Literatų (z. Literacki) 11—9.

ELEKTROTECHNICZNA pracownia Jan Rymszewicz. Pilies (d. Zamkowa) 16 kupi nożyce do drutu, mikę, azbest, materiały instalacyjne.

KUPIĘ elegancki nowy płaszcz damski na wzrost wyższy, lub materiał z podszewką. Oferty proszę kierować do „Gońca" pod „Modny".

KUPIĘ podręczniki lekarskie i z zakresu zielarstwa; leki (glukozę i inne), aparat do mierzenia ciśnienia krwi i inne narzędzia lekarskie; biurko i szafę oszkloną na książki, płytkę elektr. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 m. 4 od 8 do 10 rano i od 3 pp. do 6 wiecz.

KUPIĘ PIŁĘ TRACKĄ ręczną, stan b. dobry. Informacje: Lwowska 11 — 29 lub do A. G. pod „Tracz".

Praca

DZIEWCZYNKA 14 — 15 lat na wyjazd na letnisko w pobliżu Wilna do małej rodziny potrzebna. Zgłaszać się z rodzicami g. 5 — 6 pp. Literatų (z. Literacki) 11—9.

EKONOM i robotnik rolny potrzebni do folwarku o 55 km. od Wilna. Warunki do omówienia. I Mildos (I Polowa) 19 — 2.

POTRZEBNI są robotnicy do obróbki zrąbanego materiału drzewnego. Opłata opałem. Zgłaszać się Kalvariju (Kalwaryjska) 7 — 5 od 12.

POTRZEBNA rodzina mogąca pracować w gospodarstwie rolnym na przedmieściu Wilna lub mężczyzna i kobieta znający pracę rolną. Wynagrodzenie wg. umowy może być i w naturze. Mieszkanie w gospodarstwie bezpłatne. Dowiedzieć się: Jasinskio (J. Jasińskiego) 15 m. 7.

Nauka i wychowanie

PRYWATNE lekcje pisania na maszynie i języków obcych. Gedimino (d. Mickiewicza) 4—12.

Lokale

PRACOWNIK Państwowego Przedsiębiorstwa na prowincji, na kierowniczym stanowisku, przyjeżdżający dwa razy tygodniowo do Wilna, poszukuje natychmiast umeblowanego pokoju z niekrępującym wejściem bliżej śródmieścia lub w centrum. Dobrze zapłaci. Oferty proszę kierować do Adm. „Gońca" pod „430".

POKÓJ z kuchnią dla małej rodziny do wynajęcia. Užupio 16 — 4a (Zarzecze).

Lekarze

DR. FUNDOWICZ STEFAN Choroby nerwowe i wewnętrzne Šv. Jakubo (Św. Jakuba) 10 — 2. Przyjmuje od 15 do 18.

DR. ORŁOWSKI ROMUALD Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od 3 pop. do 6 wiecz. Gedimino (d. Mickiewicza) 39 — 4.

Dr. Med. KAZIMIERZ ŁUKIEWICZ Spec.: Choroby skórne i weneryczne. Vilniaus (Wileńska) 28 m. 32. Podwórze II, przyjmuje od g. 2 do 6

Dr. Med. WIKTOR PIESKOW Choroby nerwowe i wewnętrzne. Uosto (Portowa) 3 m. 2. Ordynuje od 12 — 14 i 16 — 17.

Gabinet Rentgenowski Dr. G. NIELUBSZYC Pylimo g. (d. Zawalna) Nr. 22 — 3. Od godz. 15 — 17.

Dr. W. WOŁODŹKO Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w g. 8 — 11 i 15 — 18. Wallstr. (Zawalna) 22.

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8 do 12 i od g. 5 do 7 wiecz. Vilniaus (Wileńska) Nr. 30 m. 14.

Dr. Med. KAZIMIERZ BIELIŃSKI Choroby skórne i weneryczne. Žygimantu (Zygmuntowska) 12 m. 14 Przyjmuje od godz. 8 — 9 i od 1 — 4.

Dr. Med. GUSTAW MARKIEWICZ Choroby skórne, weneryczne. Gedimino (d. Mickiewicza) 1—14. Tel. 997. od godz. 8—13 i od 15—18.

Dr. O. ABŁAMOWICZOWA. Choroby kobiece i akuszeria. Kastonu (d Kasztanowa) 7 — 7. Wznowiła przyjęcia od 9—12 i 15—17

Dr. ALEKSANDER PIWECKI Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12 — 6. Ordynuje od 14 — 18

Lekarz-Dentysta Dr. K. GASPEROWICZ Przyjmuje od godz. 10 — 13 i 16 — 18. Zęby sztuczne. Ausros Vartų (d. Ostrobramska) 25—9.

DR. EDMUND KUNCEWICZ b. asystent Kliniki U. S. B. Choroby uszu, nosa i gardła. Uosto skg. (z. Portowy) 3—4. Przyjmuje od g. 9—10 i 15 — 16.

Dr. W. MORAWSKI b. st. asystent kliniki U. S. B. Choroby skóry, weneryczne i płciowe. Šv. Mykolo (Św. Michalski) 6 — 1. Przyjmuje od godz. 8 — 13 i 18 — 19.

DR. T. KUNICKI Choroby wewnętrzne i kobiece. Przyjmuje od godz 13 — 16. Vilniaus (Wileńska) 6 m. 6

Lekarz-Dentysta O. LIPSKA przeprowadziła się na ul. Aukų (d. Ofiarna) 4—4. Plomby, usuwanie zębów bez bólu, korony, mostki, sztuczne zęby. Ordynuje od 10 — 11 i 3 — 7 pp.

ZANKOWICZ-OSTRYŃSKA z wieloletnią praktyka. Wilno, Sodų (Sadowa) 15 — 28.

Akuszerki

MARIA BRZEZINA Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec.

J. KORCHOWA Olandu (d. Holendernia) Nr. 4 — 1

MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7 — 5.

W. ŚMIAŁOWSKA Pilies (d. Zamkowa) 26 — 6.

BR. ROSIŃSKA Lvovo (d. Lwowska) 57 — 1.

NUTY
znaczki do zbiorów
kupuje i sprzedaje
J. Zdanowicz
Vilniaus (Wileńska) № 7.

Można nabyć
flance pomidorów
do pikowania na Tumo Vaižganto (daw. Montwiłowskiej) 4 w ogrodzie.

NAUCZYCIELKA z dyplomem petersburskiego konserwatorium, długoletnia profesorka wileńskiego Konserwatorium udziela lekcji muzyki (fortepian). Basanaviciaus (d. W. Pohulanka) 53 — 3.

Sadźcie sady!
Największy zysk, czędność! Drzewka owocowe odporne na mrozy. Pełna gwarancja dobroci. Kalvariju (Kalwaryj Tanio. P. Sužonys k. Niemenczyna, Daniłowo, Taurogiński lub: Wilno, najpewniejsza oszska) 148.

†
Zygmunt Rajecki
zmarł dnia 22 kwietnia r.b. w wieku lat 7.
Eksportacja z kostnicy szpitala Sawicz na cmentarz Zwierzyniecki odbędzie się dnia 24 kwietnia o godz. 12 tej.
O czym zawiadamia Rodzinę, Przyjaciół i Kolegów zmarłego
Matka, Siostra, Szwagier i Siostrzeńcy.

† P.
ZOFIA KOZŁOWSKA
opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 23. IV. 1943 r. w wieku lat 7?. Eksportacja z domu żałoby šv Jono (Św Jańska) 9—1 na cmentarz Rossa i pogrzeb odbędzie się dn. 24-go kwietnia o godz. 17-tej Nabożeństwo żałobne dn. 27. IV. w kościele św. Jana o godz. 9 ej

†
JÓZEF SZAWIEL
zmarł śmiercią tragiczną dnia 6 IV b. r. w wieku lat 6?.
Eksportacja zwłok z kostnicy szpitala Sawicz na cmentarz Prawosławny odbędzie się dnia 24 V b r. o godz. 14-ej, poczym nastąpi pogrzeb.
Pracownicy szpitala Sawicz.

PODZIĘKOWANIE
W. P. P. Lekarzom i Siostrom, którzy przyczynili się do ulżenia cierpień podczas długotrwałej choroby mej ukochanej żony
ś. † p.
Karoliny Szmidt - Wałejkowej
chórowi „Hasło" pod kierownictwem WP. Żebrowskiego i W. Kwietinisowi Antoniemu — za śpiew podczas mszy żałobnej, oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku— składam tą drogą z głębi serca płynące „Bóg zapłać".
H. WAŁEJKO

Podziękowanie.
Wszystkim współpracownikom z **Ostland-Lazaret Wilno,** którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i okazali wiele serca i pomoc materialną kochanej naszej Matce
ś. † p.
Weronice Pietraszko
składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Podziękowanie
Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i wzięli udział w pogrzebie naszej ukochanej matki
ś. † p.
Weroniki Pietraszko
a w szczególności pp. Strussom oraz p. Lisowczowej — składamy tą drogą z głębi serca płynące „Bóg zapłać"
CÓRKI

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Antoniego Muleronka
odbędzie się w dniu 23. IV. o godz 8 rano nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Nowo Wilejce, na które zapraszają Krewnych i Znajomych stroskane **Żona i Córka.**

W 30 dzień po śmierci
ś. † p.
Bronisławy Kieżun
odbędzie się nabożeństwo za spokój Jej duszy w dniu 27-ym kwietnia 1943 r. o godz. 10 rano w kościele Wszystkich Świętych. O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych
BRATANEK.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 3, Administracja 7-09. Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".